

MAREK KORNAT

Polska Akademia Nauk

Europa międzywojenna wobec rządów Józefa Piłsudskiego. Interpretacje „samoograniczającej się dyktatury” (1926–1935)

Zainteresowanie rządami Józefa Piłsudskiego oraz formą rządów w Polsce po przewrocie ustrojowym w roku 1926 było w Europie znaczące¹. Nie dlatego, żeby odrodzona Polska jawiła się szczególnie doniosłym komponentem ładu pokojowego w Europie, jak wierzyli sami Polacy, lecz raczej z tej przyczyny, że „nowa Polska” swoją polityką zagraniczną sprawiała Europie dość dużo kłopotów. I jako „państwo sprawiające kłopoty” przyciągała różne i rozbieżne opinie czynników zagranicznych. W ich ścisłym centrum znajduje się Józef Piłsudski, postrzegany jako twórca niepodległości państwa, które powróciło na mapę Europy po długim okresie nieistnienia.

Wypowiedzi te winny zostać zebrane i przemyślane². Przynoszą bowiem wiele wskazówek i pozwalają lepiej zrozumieć, jakie było miejsce Polski w Europie pierwszej połowy XX wieku. Zatrzymanie się nad wczesnymi interpretacjami dyktatury Piłsudskiego może być bardzo pouczające i stworzyć sposobność do wielu ważnych obserwacji. Warto zresztą zawsze poszukiwać wizerunku własnego narodu w oczach cudzoziemców. Jest to zadanie przede wszystkim dla historyków, mających obowiązek krytycznej oceny przeszłości własnego narodu. Siedemdziesiąta rocznica odzyskania niepodległości jest okazją, by postawić raz jeszcze pytanie o wizerunek Polski Odrodzonej (1918–1939) „w oczach Zachodu”.

¹ Tekst stanowi jeden z dziesięciu rozdziałów przygotowywanej do druku książki: *Polska Odrodzona (1918–1945) „w oczach Zachodu” (czynnik równowagi czy źródło niepokoju?)*.

² Ważne jest studium Anny M. Ciencialy, poświęcone wszakże wyłącznie brytyjskiej i amerykańskiej myśli historycznej: *Józef Piłsudski w anglo-amerykańskich informatorach i podręcznikach historycznych po drugiej wojnie światowej. Zagadnienie mitu-stereotypu negatywnego*, [w:] *Polskie mity polityczne XIX i XX wieku*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1994, s. 167–194.

Wśród głosów dotyczących osoby i działalności Józefa Piłsudskiego znajdziemy wypowiedzi wielu czołowych postaci polityki europejskiej: Otto Bauer, Émile Vandervelde i Albert Thomas, Georgi Dymitrow i Dymitr Mereżkowski, Curzio Malaparte i Carlo Sforza, Hugh Seton-Watson i Lewis Namier, Edward Harlett Carr i Boris Mirkine-Guétzévitch, Alexandre Millerand i André Tardieu, Austen Chamberlain, Joseph Paul-Boncour i Albert Thomas, Anthony Eden i Winston Churchill. Wśród autorów różnych opinii o Polsce Piłsudskiego byli dyplomaci, wojskowi, publicyści polityczni, przedstawiciele czynnej polityki i komentatorzy stosunków międzynarodowych, intelektualiści mający własne miejsce w życiu umysłowym Europy i osoby zupełnie dzisiaj zapomniane i nieznane. Rozważania i sądy cudzoziemców o Marszałku Piłsudskim łączą się zazwyczaj ze spojrzeniem na Polskę międzywojenną tak ściśle i tak zasadniczo, że nie można rozdzielić tego, co sądzono o państwie polskim i tego, co dotyczy jego przywódcy. Tak było w okresie, który jest przedmiotem niniejszego studium, tak też jest w historiografii zachodniej dzisiaj.

Inteligentny obserwator ówczesnej Europy, włoski mąż stanu Carlo Sforza wypowiedział się w tej sprawie może najbardziej dobitnie. Napisał on, iż Polski nie można zrozumieć bez Piłsudskiego. „Można studiować Cromwella albo Napoleona, a niekoniecznie trzeba zaraz myśleć o powstaniu Anglii, albo o zasadniczych czynnikach w życiu Francji”³. Piłsudski zaś to uosobienie „dawnej Polski” i zarazem „twórca Polski nowej”. Zdziwiająco podobne myśli znajdziemy w znanej syntezie dziejów Europy Wschodniej XX wieku, *Independent Eastern Europe* pióra badaczy amerykańskich Carlile’a Aylmera Macartneya i Alana Warwickiego Palmera, wydanej kilkanaście lat po II wojnie światowej. W ich przekonaniu w wielkiej mierze historia Polski Odrodzonej toczyła się wokół romantycznej osobowości i dyskusyjnego modelu przywództwa jednego człowieka – Piłsudskiego⁴. Kim więc on był? – dla Polski, dla Europy, dla świata.

Niniejsze rozważania poświęcone są odpowiedzi na postawione pytanie, a więc postrzeganiu Józefa Piłsudskiego w Europie Zachodniej w latach jego rządów jako „polskiego dyktatora” po 1926 r. Problematyka związana jest ściśle ze stanowiskiem cudzoziemskiej opinii publicznej wobec II Rzeczypospolitej, a na ten temat dysponujemy kilkoma ważnymi studiami historyków polskich⁵.

³ C. Sforza, *Twórcy nowej Europy*, przedm. Z. Berling, przeł. M. Fredro-Boniecka, M. Janik, Katowice 1932, s. 337 i 341. Według relacji Konstantego Jeleńskiego na treść tych rozważań Sforzy miała wpłynąć Teresa Jeleńska, która „bodaj napisała w całości” ten fragment książki. W tej sprawie list Jeleńskiego do włoskiego publicyisty i dziennikarza Livia Zeno z 13 stycznia 1979 r. – zob. K. Jeleński, L. Zeno, *Listowna opowieść*, „Zeszyty Literackie”, wiosna 2004, nr 86, s. 86.

⁴ C.A. Macartney, A.W. Palmer, *Independent Eastern Europe: A History*, New York 1962, s. 182.

⁵ Zob. m.in. J. Laptos, *Francuska opinia publiczna wobec spraw polskich w latach 1919–1925*, Wrocław 1983; M. Pasztor, *Polska w oczach francuskich kół rządowych 1924–1939*, Warszawa 1999; T. Piszczkowski, *Anglia a Polska 1914–1939 w świetle dokumentów brytyjskich*, Londyn 1975; M. Łukasik-Duszyńska, *Brytyjskie Poselstwo donosi...*, Warszawa 2008.

Zasadniczo omijamy w studium problematykę polityki zagranicznej po zamachu majowym, gdyż sprawy te wymagałyby innego omówienia⁶. Nie sposób jednak nie podkreślić, że zarówno polska polityka wschodnia w latach 1919–1920, jak i w ogóle polityka zagraniczna państwa polskiego w latach 1926–1935, była postrzegana za granicą jako osobiste dzieło Piłsudskiego.

Czy Józef Piłsudski był dyktatorem? Czy był socjalistą, czy tylko oportunistą, który posłużył się socjalizmem w walce o cel polityczny? Czy był faszystą? Czy ustrój, jaki stworzył po 1926 r., określa przekonująco jakkolwiek definicja? Czy to wszystko, co „pomajowa Polska” osiągnęła, to realny zysk, czy raczej regres i porażka? Czy polityka zagraniczna Polski, której podwaliny stworzył Piłsudski, przyniosła cokolwiek dobrego Polsce i Europie? Oto pytania stawiane przez cudzoziemców najczęściej. Warto, by dzisiaj powracała do nich historiografia polska.

* * *

Wydarzenia majowe 1926 r. w Polsce przyciągnęły uwagę opinii europejskiej i na krótki okres sprawy polskie stały się obiektem jej szczególnego zainteresowania⁷. Korespondencja dyplomatyczna przedstawicieli zagranicznych w Warszawie dostarcza w tej kwestii wiele niedostatecznie wyzyskanego dotychczas materiału⁸.

Kiedy w połowie kwietnia 1926 r. złożył w Polsce wizytę znany polityk francuski Joseph Paul-Boncour, w sprawozdaniu swym zawarł stwierdzenie, iż Piłsudski dla Polski to „ktoś więcej niż szef państwa”, to „wcielenie Polski samej”⁹. Paul-Boncour był przekonany, iż w jego osobie polska ma „bohatera narodowego” i „moralnego przywódcę armii”. Uznał, iż jego autorytet w armii i dużej części narodu jest tak znaczący, iż pozwala mu wybrać dogodny moment, aby dokonać zamachu stanu, „w dniu, w którym zechce”. Przewidywania

⁶ Dużo materiału na ten temat przyniosła książka Marii Pasztor, *op. cit.*

⁷ Na temat stanowiska Francji wobec przewrotu majowego zob. M. Kornat, *Dyplomacja francuska wobec kryzysu politycznego w Polsce w roku 1926*, [w:] *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego w 1926 roku*, red. M. Sioma, Lublin 2007, s. 55–79 (w tym tomie również artykuły poświęcone stanowisku innych czynników polityki światowej wobec przewrotu w Polsce).

⁸ Odnotować jednak trzeba, że z powodu utraty łączności z Centralą na Quai d’Orsay Ambasada Francuska w Warszawie nie pracowała w krytycznych dniach 12–14 maja i przez pozbawienie jesteśmy relacji ambasadora francuskiego Jules’a Laroche’a – nie tylko jako przedstawiciela sojuszniczego mocarstwa, ale też rzetelnego i doświadczonego obserwatora wydarzeń politycznych w Polsce. Mieszcząca się w Alejach Ujazdowskich Ambasada znalazła się w samym centrum toczących się walk i przez to była w tych dniach odcięta od świata. W papierach ambasadora Laroche’a (Archives du Ministère des Affaires Étrangères [dalej: AMAE], série: Europe 1918–1940, Pologne 53) z tych krytycznych dla Polski dni mamy więc dotkliwą lukę, której nic nie jest w stanie wypełnić.

⁹ AMAE, Europe 1918–1940, Pologne, vol. 53. Dokument ten nie był dotychczas publikowany. O podróży Paul-Boncoura do Polski pisał J.W. Borejsza, *Mussolini był pierwszy...*, Warszawa 1987, s. 148–156. Zob. również M. Kornat, *op. cit.*

ewolucji polskiej polityki po ewentualnym przejściu władzy przez Piłsudskiego rysowały się jednak bardzo niejasno. Francuski polityk wywodził: „Możliwe, że jest germanofilem jak się mówi, ale największego wroga upatruje w Rosji, jak w ogóle Polacy”. Paul-Boncour uznał za niemożliwe do przewidzenia, co uczyni w polityce zagranicznej przyszły dyktator (*futur dictateur* – sic!), ale mając świadomość niemożliwości walki na dwa fronty równocześnie, być może pójdzie na ustępstwa na rzecz Niemiec, aby osiągnąć pożądane odprężenie w relacjach przynajmniej z jednym z wielkich sąsiadów. Paul-Boncour przypuszczał, że Piłsudski z pewnością ma świadomość, iż w razie konfliktu niemiecko-rosyjskiego Polska nie utrzyma swej integralności terytorialnej i zapewne utraci swój „korytarz” pomorski.

Również brytyjskie opinie o polskiej demokracji dałoby się ująć jako pełne wątpliwości co do przyszłych losów parlamentaryzmu. Jednak w przewidywaniu przyszłych poczynań Piłsudskiego brytyjski poseł w Warszawie William Max-Muller dochodził do diametralnie różnych wniosków niż Paul-Boncour. W styczniu 1926 r. dyplomata brytyjski pisał, że Piłsudski na pewno „nie ma zamiaru zrobić z siebie dyktatora wojskowego i nigdy nie będzie uczestniczył w jakimkolwiek akcie rewolucyjnym przeciwko interesom państwa”¹⁰. Warto podkreślić, że znane przywiązanie Piłsudskiego do legalizmu, któremu dawał on mocny wyraz w czasie pełnienia urzędu Naczelnika Państwa, zdawało się wskazywać, iż nie sięgnie po przemoc w dochodzeniu swych racji. Tak utrzymywało aż do maja 1926 r. wielu obserwatorów cudzoziemskich. Przeświadczaniem tym nie zachwiały dochodzące znad Wisły pogłoski o przygotowaniach do zbrojnego zamachu stanu, chociaż uległy one nasileniu od marca–kwietnia 1926 r.

W obliczu „wypadków majowych” w Polsce wystąpiło pewne zagubienie dyplomatów zachodnich. Po rozmowie z marszałkiem 6 maja 1926 r. ambasador francuski w Warszawie Jules Laroche nie potrafił rozpoznać, co jest właściwym celem Marszałka, skoro zdecydował się on rzucić otwarte wyzwanie Prezydentowi RP i rządowi. Pisał: „To, o czym marzy, to w żadnym razie nie rządy w rodzaju faszyzmu, ale dyktatura lewicy, a ponadto ma on przekonania bliższe Garbaldiemu niż Mussoliniemu”¹¹. Laroche nie miał wątpliwości, że „od czasu swego wskrzeszenia i 1920 roku Polska nie przeżywała fazy tak krytycznej”¹².

Pośród obserwatorów zagranicznych od pierwszej chwili pojawiła się pokusa, by przesilenie w Polsce próbować wytłumaczyć za pomocą pewnych analogii ze współczesności. Patrząc z tego punktu widzenia, ważny komentarz do wypadków majowych zostawił włoski dyplomata, były poseł w Warszawie Francesco Tommasini, spisując swe refleksje na świeżo po tych wydarzeniach

¹⁰ Raport posła Max-Mullera z 20 stycznia 1926 dla ministra Austena Chamberlaina, cyt. za: M. Łukasik-Duszyńska, *op. cit.*, s. 85 (poprawiono fatalne tłumaczenie).

¹¹ Notatka z 19 kwietnia 1926, AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 53. Laroche pełnił urząd ambasadora w Warszawie w latach 1926–1935.

¹² Telegram szyfrowy z 15 maja 1926 (AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 53).

w broszurze *Marsz na Warszawę*¹³. Tytuł jego tekstu wyraźnie nawiązuje swą stylistyką do „marszu na Rzym” faszystów w październiku 1922 r. Autor tego szkicu, napisanego z dużym znawstwem polskich realiów wewnętrznych – wyniesionym z okresu służby w Warszawie (1919–1923) – apelował, aby wydarzenia majowych nie traktować jako izolowanego kryzysu, ale by je sytuować w trwającej nieprzerwanie, od chwili odbudowania państwa polskiego walce o władzę między narodową prawicą a obozem centrowo-lewicowym, którego patronem, *nolens volens*, stał się Piłsudski¹⁴.

Tommasini interesująco kreślił historię odrodzonej Polski w ośmioleciu (1918–1926) jako dzieje nieustającego, przerywanego chwilowymi „zawieszaniami broni”, konfliktu między narodową demokracją a Piłsudskim. Same wydarzenia majowe Tommasini uznał za godzące w prestiż Polski za granicą i zaogniające istniejące już napięcia wewnętrzne – a z tych powodów dla młodego państwa bardzo szkodliwe. Sądził też, że po przewrocie ustrojowym nastąpi pogorszenie sytuacji finansowej i gospodarczej państwa. Ale to starcie zbrojne, do którego doszło na ulicach Warszawy w maju 1926 r., jawiło mu się jako nieuniknione. Kompromis między obydwoma siłami w walce o władzę nad Polską był bowiem niemożliwy.

Jest wykluczone – pisał autor *Marszu na Warszawę* – by można było uważać marsz na Warszawę jako krok nieprzemyślany. Marszałek jest człowiekiem zuchwałym, lecz nie impulsywnym. Przeciwnie, zwykł on rozmyślać długo nad swymi planami i wprowadzać je następnie w czyn z zaciętością połączoną z przebiegłością¹⁵.

Tommasini sugerował więc, że Piłsudski miał wcześniej przemyślany plan zdobycia władzy, niewykluczający użycia siły. Nie działał on zatem pod wpływem okoliczności chwili. Powstanie rządu Wincentego Witosa (10 maja 1926 r.) skłoniło go jedynie do „przekroczenia Rubikonu”. Według włoskiego dyplomaty w przełomowych dniach 12–14 maja Prezydent RP Wojciechowski dał dowody „wielkiego patriotyzmu”, ale i „słabego charakteru”. Piłsudski zaś udowodnił, że jest politykiem konsekwentnym i zdecydowanym, dowiódł też, że nie jest człowiekiem nieprzejednanym, lecz ceniącym kompromis w imię racji wyższych, czyli dobra państwa. Nie ogłosił się przecież dyktatorem, chociaż po zdobyciu władzy łatwo mógł to uczynić. Tymczasem postąpił inaczej – „pozostawił dotychczasowy ustrój”, zaledwie zmodyfikowany korekturą konstytucji, przeprowadzoną 2 sierpnia 1926 r.¹⁶

Tommasini porównywał zachowanie marszałka Piłsudskiego po osiągnięciu władzy z ostrożną polityką Benita Mussoliniego po przejęciu rządów w Italii w październiku 1922 r. Zastrzegając się, że wszelkie porównania są „niebez-

¹³ Wersja włoska ukazała się w 1926 r., przekład polski – Warszawa 1929.

¹⁴ F. Tommasini, *Marsz na Warszawę*, s. 3.

¹⁵ *Ibidem*, s. 10.

¹⁶ *Ibidem*, s. 13.

pieczne”, dyplomata włoski dopatrywał się jednak dwóch podobieństw pomiędzy obydwojma przywódcami: widział podobieństwo oceny położenia zewnętrznego (czyli zwracanie uwagi na zagrożenie sowieckie) oraz podobieństwo w użyciu „łagodnych” środków w walce o zdobycie władzy – „ku zmianie na lepsze”. Mussolini – pisał Tommasini – to dawny socjalista, ale tu nie ma podobieństwa do polskiego marszałka, Piłsudski bowiem, jego zdaniem, nigdy socjalistą nie był. Był tylko „wywrotowcem” (rewolucjonistą) i przez całe życie pozostawał polskim romantykiem. Dyplomata włoski kończył swe wywody konkludując, że ludzie o rewolucyjnej przeszłości są zdolni do reakcji na wyzwania nowych czasów, podczas gdy konserwatyści zazwyczaj „zastygają w przeżytych formułkach” i „tracą kontakt z masami”¹⁷.

Piłsudski był w pierwszej chwili postrzegany jakby w kostiumie Mussoliniego, będącego również socjalistą. Przepowiadano, iż polski mąż stanu stworzy dyktaturę mniej więcej taką jak Mussolini¹⁸. Precedens ustanowiony przez Mussoliniego socjalistę, który stworzył jako pierwszy dyktaturę „nowego typu”, mocno oddziaływał na wyobraźnię ówczesnej generacji i niejako przez tę „kalkę” patrzono na poczynania „polskiego dyktatora”. Ten jednak bynajmniej nie zamierzał naśladować wzorów włoskich, żywiąc mocną awersję do wszelkich pomysłów leczenia „polskich chorób” za pomocą „importowanych” ideologii. Negatywne wypowiedzi Marszałka o faszyzmie należą do znanych. Nie ma powodu podważać ich szczerości, albowiem były formułowane nie tylko na użytek zewnętrzny, ale i *pro foro interno*. „Nie chcę być Mussolinim i nie chcę iść [z] batem” – to jedno z bardziej znamienitych oświadczeń Piłsudskiego¹⁹.

Silna osobowość Józefa Piłsudskiego, jego decydujący wpływ na oblicze odrodzonej Polski skłaniały do rozważań i pytań o model jego przywództwa, o zalety i wady tego systemu rządów, jaki ukształtował się w Polsce po 1926 r. Zaliczano go do dyktatorów albo podkreślano jego demokratyczne metody sprawowania władzy w okresie, kiedy pełnił urząd Naczelnika Państwa. Francuski publicysta i polityk Anatole de Monzie napisał nawet w roku 1927, iż obok Lenina, Poincarégo i Mussoliniego marszałek Piłsudski należy do „przywódców reprezentatywnych” („chefs représentatifs”)²⁰. Miał na myśli polityków europejskich, reprezentujących autorytet inny niż mandat do rządzenia, jaki daje kartka wyborcza.

Ustrój „Polski pomajowej” był jednak dużo częściej przedmiotem jednoznacznie negatywnych sądów cudzoziemców niż afirmacji. Zwłaszcza rola Józefa Piłsudskiego w jej życiu wewnętrznym po roku 1926 znalazła się w centrum kontrowersji. Kryzys polityczny w Polsce 1925/1926 interpretowano najczęściej

¹⁷ *Ibidem*, s. 19–20.

¹⁸ Kalkulacje takie cytował poseł francuski w Helsinkach – raport z 18 czerwca 1926, AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 53.

¹⁹ Przemówienie z 17 czerwca 1926, zob. K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, oprac. A. Garlicki, R. Świętek, Warszawa 1992, s. 198.

²⁰ A. de Monzie, *Destins hors série*, Paris 1927, s. 61.

jako rezultat „politycznej niedojrzałości” młodej polskiej demokracji, co logicznie wiązano z brakiem rodzimych doświadczeń nowoczesnego parlamentaryzmu. Nie mogła go w żadnej mierze zastąpić pamięć o tradycjach Polski jagiellońskiej, albo o dziedzictwie Sejmu Wielkiego (1788–1792).

Zamach majowy spotkał się z wyraźną krytyką i dezaprobatą. Lektura raportów ambasadora francuskiego Jules’a Laroche’a z tego okresu pozwala nam dostrzec wiele krytycznych uwag. Dotyczą one nie tylko Piłsudskiego, lecz i Polaków jako zbiorowości. Trzeba pamiętać że dyplomata ten, będący przedstawicielem „starej szkoły” we francuskiej służbie zagranicznej, był na ogół w swych sformułowaniach bardzo ostrożny. W swych rozważaniach poświęconych Polsce roku 1926 posługiwał się jednak ostrym językiem krytycznego obserwatora.

Niewątpliwie ten typ przywództwa politycznego, jaki sprawował marszałek Piłsudski, był dla Europejczyków niezrozumiały. Włoski polityk Carlo Sforza, nazywając go „dyktatorem anachronicznym”, wypowiedział, jak się wydaje, nie tylko własny pogląd, lecz przekonanie wielu ludzi Zachodu. Sforza był zdumiony wielką rolą historii w bieżącym życiu Polaków. Hipertrofia ciężenia przeszłości nad terażniejszością wydawała mu się specyficznym zjawiskiem ówczesnej Polski. Piłsudski pozostawał w jego oczach człowiekiem XIX stulecia, człowiekiem, któremu jakby obce i niezrozumiałe są realia XX wieku, w tym nowoczesny parlamentaryzm. Piłsudski to przywódca wychowany w klimacie polskiego romantyzmu, kultu powstań i szlacheckiego etosu honoru. To polityk, który służbę publiczną rozumie w kategoriach XIX-wiecznych. „Polski dyktator” był więc w oczach Sforzy „najbardziej typowym anachronizmem całej Europy”. Przepowiadając przyszłość „polskiej dyktatury”, włoski polityk twierdził, iż jest ona dostatecznie silna, by zdusić zagrożenie wewnętrzne, ale na horyzoncie rysowała się groźba rewolty chłopskiej i większych perturbacji społecznych²¹. Jak rząd Piłsudskiego poradzi sobie z nimi – Sforza nie potrafił przewidzieć.

Piłsudski – pisał Sforza – nie jest „niczym innym jak polskim szlachcicem pochodzenia drobnoszlacheckiego, który dzięki powodzeniu w wojnie zdobył wawrzyny [...]”. Polski przywódca nie był jego zdaniem faszystą ani dyktatorem „w znaczeniu powojennym”, ani rewolucjonistą, jak go określali przeciwnicy z kręgów prawicy. Nieważny też był w oczach Sforzy spór o to, czy jest on socjalistą.

Dyktatura Piłsudskiego jest najdziwniejszą dyktaturą, która istnieje w Europie. Wszystkie bowiem dyktatury zbudowane były na interesie pewnej klasy, albo kasty, bądź też, jak miało to miejsce u Napoleona, na szalonej ambicji jednostki. Dyktatura Piłsudskiego wpływa jedynie z uczuciowego uwielbienia dla bohatera. Nie lubi też gdy porównuje się go z innymi, dziś modnymi dyktatorami [...]. Piłsudski pomimo swej indywidualności jest jedynie uosobieniem dawnej, romantycznej, donkiszockiej, antimaterialistycznej Polski²².

²¹ Zob. J. Mosdorf, *Hrabia Sforza a Polska*, „Myśl Narodowa”, 13 marca 1932, nr 12, s. 164–167.

²² C. Sforza, *op. cit.*, s. 341, 342.

Józef Piłsudski w oczach Sforzy to pod każdym względem człowiek XIX wieku. W takim kostiumie jak Sforza polskiego przywódcę postrzegał świat zewnętrzny, chociaż oczywiście jego portret bywał kreślony w bardzo zróżnicowanych kolorach – co jest zrozumiałe i normalne.

Zrozumiałe jest, że przede wszystkim zastanawiano się, nad tym, co zamach stanu w Polsce oznacza dla stosunków międzynarodowych.

Ambasador francuski w Moskwie Jean Herbette oceniał następstwa wydarzeń majowych jako „znaczące uszczuplenie prestiżu Polski” („grand amoindrissement du prestige polonais”). Udzielał on też ministrowi Briandowi rady w sprawie stosunków z sojuszniczą Polską. Twierdził, iż „bezpieczeństwo Francji nie może zależeć od układów zawartych z takimi państwami jak Polska. Nie ujmując nic z zasług Polakom i ich tradycyjnych sympatii do Francji, dojść trzeba do wniosku, że cel zasadniczy polityki francuskiej jest następujący: uregulować stosunki z Rosją w takiej mierze, żeby nasze bezpieczeństwo nie zależało od zmian (przypadkowych), jakie zachodzą w Europie Wschodniej”²³. Opinia Herbette’a prowadziła więc do tezy, że to sowiecka Rosja winna stać się dla Francji pierwszym partnerem w Europie Wschodniej. Sąd ten nie dziwi, ponieważ dyplomata znany był ze swoich prosowieckich przekonań.

W pierwszej chwili komentarze o przewrocie majowym były w Europie wybitnie negatywne. Brytyjski „Financial Times” – w artykule o „rewolucji w Polsce” pisał, że „Polska podobnie jak republiki Ameryki Łacińskiej ma wirus rewolucyjny w sobie” – będzie dyktatura wojskowa zamiast rządu cywilnego, wyłonił się „nowy Mussolini, tylko brutalniejszy”²⁴. Porównywanie Piłsudskiego z Mussolinim było częstym zabiegiem stylistycznym w wypowiedziach publicystów cudzoziemskich.

Oficjalna czeska „Národní politika” – związana z MSZ w Pradze – komentowała „rozruchy” w Polsce jako „początek jej końca”, dodając złośliwy komentarz, że przeszłość Polski, czyli „polska anarchia – „powraca w nowym wydaniu”, a sama „miłość ojczyzny i uczucia patriotyczne nic nie znaczą”. Wobec wyzwania czasu potrzebne są jeszcze zdrowe nawyki i tradycje państwowe. Wrogowie Polski nie pominą okazji, by te trudności wyzyskać²⁵. Położona między Niemcami i Rosją Polska była znowu na zakręcie swej historii.

Wybitnie negatywnie odebrała „twardy kurs” w Polsce amerykańska opinia publiczna²⁶. Obawy szybko ustąpiły wszakże pod wpływem wiadomości o stabilizacji „nowego reżimu”. Owa stabilizacja, poświadczona rozwojem wypadków, utwierdziła cudzoziemców w przekonaniu o nieodwracalności zmian ustrojowych w Polsce oraz o tym, że chaos trzydniowej wojny domowej został przezwyciężony.

²³ Raport z 19 maja 1926 (AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 53).

²⁴ Numer pisma z 18 maja 1926.

²⁵ „Národní politika” (Praha), 18 maja 1926.

²⁶ P. Wandycz, *United States and Poland*, Cambridge, MA 1980, s. 212.

Co jeszcze bardziej interesujące – w brytyjskim Foreign Office utrwaliło się przeświadczenie, iż dokonany w Polsce zamach stanu jest raczej pomyślny z punktu widzenia interesów Anglii. O tym przekonaniu decydowało zapewne to, iż spodziewano się rozluźnienia jednostronnej orientacji profrancuskiej w polskiej polityce zagranicznej. Ale był też inny motyw. Umiarkowanie Piłsudskiego, który nie rozpędził Sejmu ani nie oktrojował nowej konstytucji, lecz zachował parlament i ograniczył się tylko do nowelizacji starej konstytucji – zrobiło dobre wrażenie. Pytano więc, czy Piłsudski w ogóle myśli o dyktaturze? Snuto różne domysły. Zastanawiano się, czy może pragnie on tylko „działania w ramach konstytucji”²⁷.

Wiele wysiłku wkładali dyplomaci mocarstw zachodnich w to, aby poznać motywację Piłsudskiego, aby wniknąć w jego dążenia i dalekosiężne cele. Marszałek powtarzał, że to nie Polska została pokonana przez Niemcy, dlatego „nie chcemy się pozbawiać owoców, jakie przyznał nam traktat wersalski” – więc jeśli Niemcy rzeczywiście pragną porozumienia, winny dążyć do ustanowienia normalnych stosunków, ale podejrzewać można, że chodzi tu o pozory rozmów i przerzucenie odpowiedzialności na Polskę. Ambasador Laroche odniósł wrażenie, że Piłsudski wobec Francji żywi „loyauté entière”²⁸. Francuski dyplomata, wyraźnie zafascynowany Polską Jean-Baptiste Barbier, stwierdził jednak, iż marszałek Piłsudski, „bardziej biegły w sprawach polityki niż w sztuce wojennej”, bez trudu rozstał się z iluzjami co do francuskiej polityki wobec Polski²⁹.

W kręgach wojskowych Francji powątpiewano, czy armia polska będzie w stanie udzielić francuskiej wsparcia, gdyż w związku z niemiecko-sowieckim zbliżeniem, symbolizowanym przez Rapallo, stanie ona w obliczu wojny na dwa fronty – nawet jeśli marszałek Piłsudski zapewni armii polskiej wybitne dowództwo, to jednak wątpiono, „czy wielki człowiek wojny może zmienić warunki geografii w walce”³⁰.

Dochodząc do władzy, Piłsudski nie zmienił, lecz utrwalił dotychczasową ostrożną politykę zagraniczną. I to był główny argument za tezą, iż naprawdę dokonała się – wedle słów samego Marszałka – „rewolucja bez rewolucyjnych konsekwencji”. Na urząd ministra powołano doświadczonego zawodowego dyplomata – Augusta Zaleskiego. Stał się on człowiekiem, „z którym długie relacje stworzyły więź zaufania” – jak się wyraził, zawsze ostrożny w ocenach ambasador francuski Laroche³¹. Dyplomacja Zaleskiego współgrała z ostrożnym, dość

²⁷ Takie domysły zawarto w memorandum Foreign Office z 17 maja 1926 r. Wzmiankuje o tym T. Piszczkowski, *op. cit.*, s. 291.

²⁸ AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 113 (raport amb. Laroche’a z 16 listopada 1926).

²⁹ J.-B. Barbier, *Un frac de Nessus*, Rome 1951, s. 300.

³⁰ AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 4. Papiery attaché wojskowego, raport z 4 kwietnia 1928 dla Laroche’a: „[...] on ne voit pas comment un grand homme de guerre pourrait changer les conditions géographiques de la lutte en Pologne”.

³¹ Raport dla Brianda z 21 listopada 1930, AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 320.

liberalnym kursem politycznym Bartla. Wysokie oceny Zaleskiego i jego dokonań na arenie międzynarodowej kontrastowały z późniejszym, wydatnie negatywnym osądem dyplomacji, a zwłaszcza osobowości Józefa Becka, czyli drugiego spośród polskich „pomajowych” ministrów spraw zagranicznych.

Dużo później, bo w październiku 1939 r., kiedy Zaleski powrócił na stanowisko ministra spraw zagranicznych w emigracyjnym rządzie generała Sikorskiego, w brytyjskim Foreign Office powstała poświęcona mu notatka, zawierająca pewne oceny godne przypomnienia. Politykę Zaleskiego oceniano jako dalekowzroczną i pokojową, nacechowaną ideami koncyliacji i kompromisu. Ubolewano, że jego misja przedwcześnie dobiegła końca już jesienią 1932 r.³² Przeciwwstawienie w tej notatce dalekowzroczności i umiarkowania Zaleskiego „wąsko nacjonalistycznym” poglądom „jego kolegów”, jest bardzo wyraźne i charakterystyczne dla sposobu myślenia o polskiej dyplomacji na Zachodzie.

Wśród różnych opinii i przypuszczeń dotyczących przyszłości Polski odnotować warto przede wszystkim tę, która krążyła w stolicach wschodnioeuropejskich w maju i czerwcu 1926 r. Sprowadzała się ona do przekonania, że Polska, spośród państw *limitrofów* największa, nie powinna ulec osłabieniu w wyniku wojny domowej, gdyż bez jej istnienia jako czynnika militarnego, stałoby się niemożliwe obronić niepodległości innych nowych państw regionu³³. Taka ocena przeważała zwłaszcza w wypowiedziach propolsko nastawionych obserwatorów zagranicznych.

Rychło umocnieniu uległa teza o autorytarnej osobowości Piłsudskiego. Pogląd ten należał do tych, które powtarzano często, może najczęściej wśród cech mających wyróżniać jego postać. Ale prowadząc rozważania o „autorytarnej osobowości” polskiego przywódcy, w cechach tych upatrywano albo źródła kłopotów Polski, albo rękomię autorytetu w podzielonym społeczeństwie polskim.

Spośród przedstawicieli państw zachodnich w Warszawie, tym, kto zostawił afirmatywną interpretację osobowości Marszałka, był wspomniany już poseł brytyjski w Warszawie Max-Muller. Pisał o nim: „The Marshall is not the man for internal social struggles”, lecz do walki zmusiły go „okoliczności i interes moralny państwa”. Co wszakże najważniejsze, „życzy on sobie utrzymać swoją akcję w ramach zbrojnej demonstracji” i nie dopuści do rewolucji społecznej³⁴. Zwrócenie uwagi na to, iż Piłsudski nie jest rewolucyjnym socjalistą, ale politykiem niechętnym wszelkim eksperymentom społecznym, było niezmiernie ważnym

³² „His foreign policy was broadminded and pacific, and in economic matters he disapproved of the narrow nationalistic attitude of most of his cabinet colleagues. His resignation was brought about by the machinations of Col. Beck, who was then Under Secretary of State, and who took advantage of his chief's long absences at Geneva to intrigue against him and to make his position intolerable”. Notatka A. Lascallea z 11 października 1939, Public Record Office/Londyn, Foreign Office [dalej: PRO FO] 371, 23159, C 16049/55.

³³ Kalkulacje takie cytował poseł francuski w Helsinkach – raport z 18 czerwca 1926, AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 53.

³⁴ Raport z 18 maja 1926 dla ministra Austena Chamberlaina, PRO FO 371, 11762, N. 2344/41/55.

głosem w dyskusji o nim i jego zamiarach, jaka przetoczyła się przez gabinety dyplomacji europejskiej i prasy zagranicznej w roku 1926.

Definicję dużo bardziej zniuansowaną dał ambasador francuski w Warszawie Laroche. Rządy Józefa Piłsudskiego określił on jako „reżim na pewno dyktatorski, lecz który nie mieścił się w żadnej z przyjętych definicji, gdyż był przede wszystkim dostosowany do swej centralnej osobowości”³⁵. Warto przytoczyć te słowa, chociażby z tego powodu, że zrozumienie systemu rządów, zaprowadzonych w Polsce przez Piłsudskiego sprawiało cudzoziemskim obserwatorom wiele trudności, ale i historyków prowadziło później do licznych uproszczeń.

W gruncie rzeczy dość podobnie, chociaż w innej stylistyce, sformułował swą ocenę rządów Piłsudskiego publicysta bolszewicki, uchodzący wówczas w Moskwie za czołowego rzeczoznawcę w sprawach polskich – Karol Radek. Wiadomo, że cieszył się on wówczas zaufaniem Stalina. Pisząc na łamach niemieckiej „Weltbühne”, Radek stwierdził, iż „nie wiadomo, co właściwie reprezentuje Marszałek”. Nie jest on wyrazicielem „ani walki proletariatu polskiego o socjalizm, ani walki burżuazji z socjalizmem”. Polska dyktatura nie ma więc za sobą konkretnej klasy społecznej. Radek kończył swe rozważania stwierdzeniem godnym ze wszech miar uwagi: „Piłsudski uosabia konieczność jakiegokolwiek legendy historycznej, bez której państwo burżuazyjne obejść się nie może”³⁶.

Sugestywnym komentarzem do „zdobycia władzy” przez Józefa Piłsudskiego w Polsce była *Technika zamachu stanu*, głośna książka włoskiego pisarza politycznego Curzia Malapartego, opublikowana także po francusku w roku 1931 i po niemiecku rok później³⁷. Jego teza, że przewrót ustrojowy dokonuje się zazwyczaj w imię rewolucyjnego programu, ale ustanowiona w ten sposób dyktatura nabiera często orientacji zachowawczej, było pewnym uogólnieniem, mającym wyjaśnić przebieg i następstwa dokonujących się w powojennej Europie przewrotów ustrojowych. Pod piórem Malapartego porównanie Marszałka do hiszpańskiego dyktatora gen. Primo de Rivery nie wypadło korzystnie³⁸. Dyktator hiszpański w ocenie Malapartego miał cechy męża stanu, dyktator polski – był raczej oportunistą.

Chyba to zrozumiałe, że na ogół mało pozytywnych ocen o powracającym do władzy Marszałku Piłsudskim znajdziemy we Francji. To Piłsudski zburzył przecież w Polsce ustrój polityczny budowany w oparciu o inspirację czerpaną

³⁵ J. Laroche, *Polska lat 1926–1935. Wspomnienia ambasadora francuskiego*, oprac. S. Zabięło, Warszawa 1966, s. 11 (ogłoszone po francusku: *La Pologne de Piłsudski. Souvenirs de l’Ambassade à Varsovie 1926–1935*, Paris 1953). Wspomnienia Laroche’a mają o tyle szczególny charakter, że ich autor obszernie posługiwał się własnymi raportami dyplomatycznymi z misji w Warszawie.

³⁶ „Weltbühne” 1926, nr 23.

³⁷ *Staatstreich*, Leipzig 1932.

³⁸ Polskie MSZ złożyło nawet przeciw tej książce oficjalny protest. Zdzisław Lechicki (podsekretarz stanu w MSZ) w instrukcji do ambasadora przy Kwirynale Rajnolda Przeździeckiego żądał nawet interwencji w Palazzo Chigi w sprawie tej książki jako szkalującej Piłsudskiego i przedstawiającej tendencyjnie Polskę (instrukcja z 20 sierpnia 1931, MSZ, sygn. 4344).

z konstytucji III Republiki Francuskiej, co znalazło swój wyraz w konstytucji marcowej z 1921 r. Co wszakże więcej, nad Sekwaną narastały silne obawy, iż w rezultacie zamachu stanu nastąpi niepożądana, z punktu widzenia interesów francuskich, ewolucja polskiej polityki zagranicznej. To zaś przyniesie uszczuplenie wpływów francuskich nad Wisłą.

Obawy te znajdowały wyraz właściwie na każdym kroku, a prasa francuska z 1926 r. odzwierciedla je bardzo wydatnie. Ale jedna wypowiedź – wybitnego historyka, gorliwego napoleonisty i historyka rewolucji francuskiej prof. Alphonse'a Aularda – zasługuje na uwagę jako sąd zupełnie inny a zarazem ciekawostka. Aulard gloryfikował Piłsudskiego jako „męża opatrnościowego” Polski, jako przywódcę, który podjął się dzieła „uzdrowienia Polski”³⁹. Dostrzegał podobieństwa między polskim przywódcą i Napoleonem I. Uważał, że idea dobra ogólnego oraz pewien rodzaj umiarkowania w podejściu do spraw życia wewnętrznego swoich narodów cechowała ich obydwu. Aulard w tej ocenie był oczywiście odosobniony.

Ogólna dezaprobata przewrotu w Polsce wynikała zawsze z tego, że dokonał się on przy użyciu siły. Negatywne oceny ustąpiły jednak z biegiem czasu pod wyraźnym wpływem utrwalającego się przekonania, że wydarzenia majowe przyniosły Polsce coś cennego – wzmocnienie władzy rządowej i większą stabilność ustrojową państwa. W okresie rządów Kazimierza Bartla (1926–1929) ustrój polityczny Rzeczypospolitej dalece różnił się od represyjnych dyktatur europejskich. Dostrzegano to i pamiętano o tym. Jednak kryzys polityczny w Polsce 1930 r. – i przede wszystkim „sprawa brzeska”, o której jeszcze będzie mowa – zachwiały tymi opiniami i przyczyniły się do utrwalenia tezy o represyjnej i konserwatywnej dyktaturze wojskowej w Polsce.

W różnych usiłowaniach klasyfikacji ustroju Polski Józefa Piłsudskiego porzeczowano na stwierdzeniach bardzo ogólnych albo w ogóle uchylano się od takich ocen, uznając, że dopiero przyszłość pokaże rzeczywiste oblicze „nowej Polski” i przesądzi o kierunku jej ewolucji wewnętrznej. Stan rzeczy z pierwszych lat po roku 1926 dość zgodnie uważano w Europie za „okres przejściowy”. Jedni przewidywali powrót Polski na drogę jakiegoś rodzaju demokracji, argumentując, że będzie to ułatwione, kiedy nastąpi pewna stabilizacja wewnętrzna i przezwyciężony zostanie kryzys gospodarczy, zapoczątkowany w 1930 r., a dla Polski bardzo dotkliwy. Inni oceniali, że Polska podąży w kierunku dyktatur „bez zastrzeżeń” i stanie się państwem *mutatis mutandis* podobnym do Włoch. Co wszakże interesujące, z zachowanych wypowiedzi polityków i dyplomatów włoskich daje się wyprowadzić wniosek, iż widzieli oni w rządach Piłsudskiego reżim tymczasowy, typowo komisaryczny w rozumieniu Carla Schmitta⁴⁰.

³⁹ „Messager Polonais”, 22 lipca 1926 (w tej kwestii był komentarz piłsudczykowski „Głosu Prawdy” z 23 lipca 1926).

⁴⁰ Carl Schmitt wprowadził rozróżnienie pojęć „dyktatura komisaryczna” i „dyktatura suwerenna”.

Ambasador w Warszawie Giuseppe Bastiannini widział w nim nawet „liberał-demokratę”, lecz „w zbroi staroświeckiego rycerza”⁴¹.

W latach 1926–1930 Polska jawiła się z perspektywy zagranicy jako państwo oscylujące między demokracją a dyktaturą. Hiszpański autor i profesor prawa Francisco Cambo w książce o dyktaturach w Europie powściągliwie pisał, iż oblicze „nowej Polski” – Polski, która w roku 1926 wkroczyła w nową fazę swej historii – jeszcze się nie ukształtowało i nie jest w żaden sposób przesądzone. Uważał, że ono się dopiero wyłoni w dalszym rozwoju wypadków⁴². Hiszpański profesor wyraził uczucia dość zgodnie wówczas podzielane przez wielu zachodnich obserwatorów Europy Wschodniej. Mieli oni podstawową trudność z zaszeregowaniem ustroju „pomajowej Polski” wedle kryteriów definicyjnych, jakie wówczas pozostawały w obiegu. Nie był to faszyzm, ponieważ nie było w Polsce ruchu masowego poparcia dla władzy. Nie była to też klasyczna dyktatura wojskowa, gdyż osobistości cywilne miały znaczący wpływ na władzę, zwłaszcza w latach 1926–1930, a sam Piłsudski jawił się obserwatorom z zewnątrz raczej jako „polityk w mundurze” niż typowy wojskowy.

Do bardziej zasadniczych należała dyskusja nad zagadnieniem, czy Piłsudski jest dyktatorem. Szwajcarski profesor nauk politycznych Wiliam E. Rappard nie miał takich wątpliwości. Oceniał, że polska konstytucja jest demokratyczna, wzorowana na francuskiej, ale „również przed rokiem 1926 realna władza należała do Piłsudskiego i była przez niego sprawowana, a jego usposobienie było zawsze dyktatorskie, zaś sympatie nigdy nie były ani profrancuskie, ani proamerykańskie”⁴³. Europejscy dyktatorzy nie byli na ogół dowódcami wojskowymi, z wyjątkiem Marszałka Piłsudskiego – pisał, mając na myśli Mussoliniego, Salazara, a zapewne także Lenina⁴⁴.

Rządy Piłsudskiego usiłowano zrozumieć, przeciwstawiając pojęcia „dyktatura cezarystyczna” i „dyktatura ideokratyczna”. Do takiego zabiegu odwoływał się rosyjski publicysta emigracyjny, posługujący się pseudonimem „Junius”⁴⁵. Uważał on, że „dyktatura ideokratyczna” to system władzy usiłujący narzucić społeczeństwu ideologiczną wiarę i ideologiczną organizację. „Dyktatura cezarystyczna” zaś to model władzy jednostki oparty na charyzmatycznej legitymizacji, ale bez aspiracji do wykuwania nowych form życia społecznego według ideologicznego programu. Rządy Piłsudskiego w Polsce jawiły się jako typowy przykład „dyktatury cezarystycznej”, czyli niezwalczającej pluralizmu politycznego i niestosującej ideologicznej mobilizacji społeczeństwa.

Nie rozumiano w Europie wewnętrznych różnych niekonsekwencji „polskiej dyktatury”. W ustroju Polski nie rozumiano zwłaszcza tego, dlaczego Piłsudski

⁴¹ J.W. Borejsza, *op. cit.*, s. 146–147.

⁴² F. Cambo, *Las diatturas*, Madrid [1927].

⁴³ W.E. Rappard, *The Crisis of Democracy (Lectures on the Harris Foundation, 1938)*, Chicago 1938, s. 108 (autor był profesorem w Genewie w Institut des Hautes Études Internationales).

⁴⁴ *Ibidem*, s. 232.

⁴⁵ Cyt. za: R.M. [Blüth], *Samolikwidacja Centrum Katolickiego*, „Droga” 1933, nr 10, s. 916.

pozostawił opozycję, nie usiłując nawet zlikwidować jej siłą, skoro stworzył ustrój, w którym opozycja nie mogła drogą legalną dojść do władzy.

Dwaj prawnicy francuscy, Boris Mirkine-Guétzévitch i André Tibal, pisali, iż „dzieje wewnętrzne »Polski przedmajowej«” (1921–1926) to droga „w poszukiwaniu człowieka” (*à la recherche d'un homme*), czyli przywódcy, mogącego stworzyć efektywny rząd⁴⁶. Dni majowe to „rewolucja bez rewolucyjnych konsekwencji” – było to więc powtórzenie formuły Piłsudskiego, czyli szczególnie w swym rodzaju akt historyczny. Nowelizacja konstytucji 2 sierpnia 1926 r. sprawiła, że Polska odeszła od prymatu ciała legislacyjnego i zastąpiła go przewagą egzekutywy.

Ustrój Polski 1926–1929 nie poddaje się analizie konstytucyjnej w znaczeniu formalnym. „Ponieważ działa niezawisłe ciało ustawodawcze, niepodporządkowane rządowi, nie sposób mówić o dyktaturze w potocznym znaczeniu tego słowa. Rząd nie ma ideologii, która państwo podporządkowywałaby partii jak w faszyzmie lub bolszewizmie. Jest niewątpliwie reżim pozakonstytucyjny (*régime extra-constitutionnel*). Jednak konstytucja nie została ani uchylona, ani jej stosowanie formalnie zawieszono, lecz jest stosowana tylko częściowo (*partiellement*). Sejm nie został rozpuśćzony, lecz w każdym czasie można go rozwiązać. Zasady odpowiedzialności ministrów przed Sejmem nie uchylono. Występuje zerwanie między Sejmem i rządem, czyli ustanie kontroli Sejmu nad rządem. Ale stało się w sumie nie najgorzej, bowiem opór Sejmu w roku 1926 doprowadziłby do konsekwencji nieobliczalnych”⁴⁷. W podobnym duchu pisał o Polsce inny czołowy prawnik francuski Joseph Barthélemy w głośnej książce *La crise de la démocratie représentative*⁴⁸.

W nieco szerszej perspektywie postawił ten problem historyk francuski Charles Seignobos, znany również w Polsce. Mówił o wytworzeniu się w większości „państw nowych” wschodniej Europy „dyktatur tymczasowych”, nieposzukujących legitymizacji w jakiejś nowej doktrynie politycznej czy ideologii, ale mających u swych podstaw mglistą ideę dobra wspólnego i hasło spokoju wewnętrznego. Wzorcowym przykładem tego niezwykłego zjawiska był w jego oczach przypadek Polski, w której po 1926 r. powstała „dyktatura osobista generała, byłego socjalisty, [sprawowana] w imię ocalenia narodowego”⁴⁹.

Jak wielkie jest poparcie społeczne dla Piłsudskiego? Oto kluczowe pytanie, które stawiali sobie często obserwatorzy cudzoziemscy.

Okazję do takich rozważań stworzyły pierwsze po przewrocie majowym wybory powszechne w Polsce, które miały się odbyć w marcu 1928 r. Nadchodzące wybory dawały sposobność do postawienia wspomnianego pytania z naciskiem. Ambasador Laroche poświęcił tej sprawie chyba najbardziej wnikliwe

⁴⁶ B. Mirkine-Guétzévitch, A. Tibal, *La Pologne*, Paris 1930, s. 39.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 44, 45.

⁴⁸ J. Barthélemy w książce *La crise de la démocratie représentative*, Paris 1928, s. 41 n.

⁴⁹ Ch. Seignobos, *Essai d'une histoire comparée des peuples de l'Europe*, Paris 1947, s. 386.

rozważania. Jako dwa czynniki działające wydatnie na korzyść obozu Piłsudskiego dyplomata ten wymienił panujący w społeczeństwie polskim „strach przed nieznany” oraz „ogólne pragnienie stabilizacji” (*le désir général de stabilité*). Obydwa one sprawiają, że w „pomajowej Polsce” ma miejsce „duży ruch pozytywny” (*large mouvement de ralliement*) ludzi na korzyść „nowego reżimu”. Wszystko to pozwala przypuszczać, że w przygotowaniu wyborów marszałek Piłsudski, pragnąc wygrać, „może tylko dyskretnie i ostrożnie zrobić użytek z siły i środków nacisku”, aby „z łatwością zapewnić korzystny rezultat swoich kandydatów”, starannie „utrzymując się na powierzchni ścisłego legalizmu” (*se tenant, au moins dans l'ensemble et en apparence, sur le terrain de la stricte légalité*)⁵⁰. Ambasador oceniał, iż Marszałek ma niemałą zręczność. Jego polityka jest elastyczna i zmienna (*ondoyante*). Umie on zaostrzać kurs i ustępować, kiedy potrzeba, ale zachowuje pewną miarę⁵¹.

Warto powrócić do wcześniejszych raportów Laroche'a – z końca października 1927 r. Stawiał on pytanie o kształt przyszłego Sejmu. Przyszły parlament polski, przewidywał, będzie okazją do pokazania, czy Marszałek dostosuje się do nowej legislatury. Stabilizacja ustrojowa jest potrzebna i pożądana w oczach społeczeństwa – akcentował. „Taktyka Marszałka jest zawsze ta sama – dowodził Laroche w tym raporcie. Ambasador francuski kreślił portret Piłsudskiego jako skrupulatnego legalisty, przestrzegającego starannie form konstytucyjnych, angażującego się w dyskusje prawnicze, które są „trochę kazuistyczne”, ale zarazem mającego zakodowane w świadomości, że „litera prawa zabija ducha”⁵².

Same wyniki wyborów z 1928 r. komentowano w Europie szeroko. Rezultat w postaci 130 mandatów dla Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem oceniano na ogół jako wyraźny sukces obozu rządowego, chociaż nie dawał on większości niezbędnej do zmiany Ustawy Zasadniczej. Tak też Laroche ocenił je jako sukces Marszałka i pisał, że presja rządu na społeczeństwo była silna, ale za decydujące o wynikach uznał występujące w umysłach Polaków pragnienie stabilizacji i niechęć do nowej rewolucyjnej zmiany⁵³.

Tak wyraźnie korzystne oceny dla Piłsudskiego, jako wyjątkowego dyktatora w Europie uległy podważeniu w następstwie wydarzeń z jesieni 1930 r.,

⁵⁰ AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 55. Raport Laroche'a z 10 marca 1927.

⁵¹ AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 55. Notatki Ambasady Francuskiej z 4 kwietnia 1927 oraz z 26 sierpnia 1927. Radca ambasady Tripier pisał o zaginięciu generała Zagórskiego, iż to nie jest czymś szczególnie nadzwyczajnym, ponieważ „wiemy, że dyktatury nie działają bez niespodzianek dla opinii publicznej”.

⁵² Raport Laroche'a z 6 października 1927, AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 55. „Ce n'est pas le dictateur qui recherche les responsabilités: il s'applique toujours à les éluder et à mettre de son côté les apparences du droit, il respecte scrupuleusement, et jusqu'à l'excès, les formes constitutionnelles et engage des discussions juridiques et même un peu casuistiques, avec ses adversaires sur la manière dont il applique la constitution. Comme je l'ai dit, il semble qu'il ait toujours présent à l'esprit cet axiome que «la lettre tue l'esprit»”.

⁵³ AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 55 (telegram szyfrowy Laroche'a z 6 marca 1928).

których symbolem jest Brześć. Szerokim echem, niezmiernie negatywnym dla Polski, odbiły się te wypadki na forum zagranicznym. Aresztowanie na rozkaz Marszałka Piłsudskiego byłych posłów opozycji i przeprowadzone w tej atmosferze wybory parlamentarne – oceniano na ogół jako niepozbawione znacznych nadużyć⁵⁴. Nuncjusz papieski w Warszawie abp Francesco Marmaggi w rozmowie z ambasadorem Laroche'em potępił to uwięzienie posłów opozycji, mówiąc o pozbawieniu wolności „ludzi, których patriotyzm jest znany”⁵⁵. Sam papież natomiast – jeśli uznać za ściśle doniesienia ambasadora francuskiego de Fontenaya – wydarzeniami tymi miał być poruszony. „Pius XI, który zdaje się widzieć w Polsce zaporę (*rempart*) przeciw bolszewizmowi, nie myśli, żeby taka polityka była zdolna wytworzyć w narodzie tak podzielonym, konieczną jedność i solidarność” – pisał dyplomata francuski⁵⁶.

Ambasador Laroche nie mógł sobie wyobrazić, jak możliwe stało się to, że dokonała się zadziwiająca metamorfoza Piłsudskiego, socjalisty, przywódcy ruchu robotniczego, konspiratora, który dążąc do utrwalenia dyktatury, podjął bezwzględną walkę z ruchem socjalistycznym. „Więziony w przeszłości przez rząd carski, w wolnej Polsce zwycięzca Rosji, szef państwa, ufny głęboko w swoją misję – zdecydował się skierować policję przeciwko tłumom i aresztować przywódców ludu”. Tego nie można było sobie wyobrazić, taka przepowiednia spotkałaby się z gorącymi protestami – napisał w jednym ze swych raportów. Ale cóż – zastanawiał się ambasador – „takie bywa przeznaczenie” (*destin*) ludzi⁵⁷.

W bardzo interesującym raporcie z 7 października 1930 r. Laroche pisał o „polskim bonapartyzmie” – w wykonaniu Piłsudskiego. Położenie Polski porównywał z sytuacją Francji po zamach stanu Ludwika Napoleona Bonapartego z 2 grudnia 1851 r.⁵⁸

Jak Napoleon III, polski szef państwa jest dawnym konspiratorem – tak jak on przeszedł przez etap przeszłości socjalistycznej, tak jak on odwołuje się do uczuć ludu, powołuje się na swoją demokratyczną przeszłość, ale jest popierany przez czynniki konserwatywne, upatrujące w nim człowieka mogącego utrzymać i umocnić zasadę autorytetu.

Piłsudski, pisał dalej Laroche, ma poparcie papieża – chociaż środowiska katolickie nie są mu przychylnie – w znacznej części. „To wszystko pozwala

⁵⁴ Francuskie opinie o tej sprawie szeroko przedstawia M. Pasztor, *op. cit.*, s. 144 n.

⁵⁵ Raport ambasadora Laroche'a z 5 stycznia 1931, AMAE, Europe 1918–1940, Pologne, vol. 321. Nuncjusz wymienił na pierwszym miejscu Wojciecha Korfańskiego, „bez którego – jak się wyraził – Góry Śląsk nie wróciłby do Polski”. Zwrócił uwagę na metody policyjne zastosowane w czasie wyborów do Sejmu i Senatu w listopadzie 1930 r. Nuncjusz krytycznie też ocenił pacyfikację Galicji Wschodniej jesienią 1930 r., określając ją jako „nieusprawiedliwioną i brutalną”. W tej sprawie dla Watykanu miarodajny charakter miały opinie grekokatolickiego metropolity lwowskiego Andrzeja Szeptyckiego.

⁵⁶ Raport z 23 listopada 1930, AMAE, Europe 1918–1940, Italie 328.

⁵⁷ AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 320. Raport Laroche'a z 19 września 1930 dla ministra Brianda.

⁵⁸ AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 320 (raport również dla Brianda).

zrozumieć elementy psychologiczne obecnego kryzysu w Polsce”. Odwołując się do wypadków we Francji sprzed osiemdziesięciu lat, ambasador starał się zrozumieć trudności polskiego parlamentaryzmu „bardzo świeżej daty”, gdyż – jak pisał – doświadczenia nowoczesnego parlamentaryzmu w Polsce przed 1918 r. były nader ograniczone i wspominał wybory do rosyjskiej Dumy Państwowej oraz wybory w zaborach austriackim i pruskim. Pisał dalej: „Dans la plus grande partie de la Pologne, le jeu du suffrage universel est tout récent. On n’a pas appris par une longue expérience, à apprécier les avantages du Parlement”⁵⁹. Zalety i wartości parlamentaryzmu są obce wielkiej części polskiego społeczeństwa. Do tych uwarunkowań ambasador doliczył jeszcze „charakter słowiański”, który miał – jego zdaniem – nie sprzyjać praworządności.

Piłsudski, jak Napoleon III, działa przez zaskoczenie. Po czterech i pół roku rządów nie są znane idee Marszałka w sprawie konstytucji, chociaż wiele mówiło się o jej zmianie. Laroche zwrócił uwagę na niski – bardzo niski w jego opinii – poziom kultury politycznej w Polsce.

Analfabeci – pisał – zwłaszcza w dawnej Polsce Kongresowej (*Pologne de Congrès*) są liczniejsi niż we Francji 1851 r., ludność przyzwyczajona jest do opresji, do używania siły i do działania władzy w sposób wątpliwie legalny – przy tym dziwnie harmonizuje to z odwiecznym przyzwyczajeniem [społeczeństwa polskiego] do krytyki rządu i do opozycji negatywnej⁶⁰.

Piłsudski z tymi przyzwyczajeniami walczył. Język marszałka – kończył swe rozważania Laroche – szkodzi ludzi wykształconych i opinię zagraniczną, ale trafia do wieśniaków”, ogólnie do mas. „Marszałek nie gustuje w luksusie i przyjemnościach, żyje bardzo skromnie (*il vite très retiré*)”. „Żyje bez komfortu”, nie jest „człowiekiem wyrafinowanym o usposobieniu artysty”, ale „wykształconym w zakresie historii, wojskowości i literatury”⁶¹. W raportach z okresu późniejszego ambasador Laroche często powracał do swej myśli, iż w Polsce nie działa system demokratyczny, gdyż „ludzie są bardziej bierni niż na Zachodzie” i dlatego również „system [dyktatury] się umacnia”⁶².

Powodzenie dyktatury Piłsudskiego uważano za logiczną konsekwencję położenia kraju. Powtarzano, że Polska to państwo młode, polski parlamentaryzm również jawił się jako młody. Wskazywano na zróżnicowanie narodowościowe kraju, masy analfabetów oraz brak edukacji politycznej⁶³. Piłsudski miał uważać – według tego rozumowania – że wskutek zapóźnienia w rozwoju nowoczesnego parlamentaryzmu Polska musi przejść przez okres swoistego, bo spóźnionego i „ograniczonego absolutyzmu”, w przeciwnym razie bowiem dojdzie nieuchronnie do anarchii i zbiorowej niemocy, która pogrzebie niepodległość⁶⁴.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ *Ibidem*.

⁶² Raport z 21 marca 1934, AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 374.

⁶³ AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 55 (Laroche – raport z 24 czerwca 1928).

⁶⁴ AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 55 (Laroche – raport z 28 marca 1928).

Te oceny to jednak tylko jeden z kierunków myślenia o Polsce Piłsudskiego na Zachodzie. Niemniej utrwałał się nurt ostrej krytyki, który zdominował stanowisko opinii zachodniej o jego rządach.

Ostro zaatakował „reżim Piłsudskiego” przywódca belgijskich socjalistów, wpływowy działacz II Międzynarodówki, były premier Belgii i sygnatariusz traktatów lokarneńskich Émile Vandervelde, występując z artykułem *Les Horreurs de Brest-Litovsk*, drukowanym na łamach „Le Peuple” 16 stycznia 1931 r., a tekst ten szeroko komentowała później prasa europejska – w tym i polska. Vandervelde pisał o utracie moralnego kapitału, jaki zdobyła sobie Polska w XIX wieku, kiedy to „sprawa polska” przyciągała umysły wielu Europejczyków i była symbolem wartości nieprzemijających.

Niemniej szeroki rezonans znalazł list otwarty deputowanych francuskich Josepha Paul-Boncoura i J. Locquina do Marszałka Piłsudskiego z 10 października 1930 r. Na łamach paryskiego „Le Journal de Débats” znany komentator Pierre Bernus opublikował głośny artykuł *L'affaire de Brzesc et l'unité de la Pologne*. Wychodzący w Brukseli „Indépendance Belge” zamieścił tekst F. Masona, byłego liberalnego ministra sprawiedliwości Belgii, który stronniczość polskiego wymiaru sprawiedliwości porównywał z sądami Napoleona III.

„Sprawa brzeska to rodzaj polskiej sprawy Dreyfusa” – oceniał ambasador Laroche. To wydarzenie o wielkich konsekwencjach politycznych dla przyszłości, to problem moralny i polityczny, który wracał będzie w przyszłości⁶⁵. Piłsudskiemu ambasador przypisywał zimną kalkulację. Uważał, że ma on świadomość, iż sprawa ta jest moralnie zła i brudna, ale służy jednak wzmocnieniu państwa. Aresztowanie byłych posłów to poważna sprawa – pisał – lecz w sumie Polska Piłsudskiego jest jednak „bardziej wolna niż faszystowskie Włochy”⁶⁶. Nie miał ambasador francuski żadnych wątpliwości, że oskarżeni w procesie brzeskim „bronią praw człowieka i praworządności”⁶⁷.

Przez wiele lat „sprawa brzeska” tkwiła jako swoista zadra w wizerunku zagranicznym Polski. Proces brzeski komentowała prasa właściwie wszystkich krajów europejskich. Dla metod rządu nie znajdowano na ogół usprawiedliwienia. Zwłaszcza to, że przed sądem stanął były premier rządu Wincenty Witos i wybitni przedstawiciele Polskiej Partii Socjalistycznej, której zasługi dla sprawy niepodległości państwa polskiego były powszechnie znane, akcentowano najmocniej. Stosunkowo niskie wyroki dla podsądnych przyjęto z uczuciem ulgi. Amnestia dla więźniów brzeskich, rozważana i przeprowadzona w roku 1934, uznana została przez brytyjskiego ambasadora w Warszawie za „act of clemency”⁶⁸.

⁶⁵ List osobisty Laroche’a do nieznanego adresata, zapewne do Philippe’a Berthelota, z 22 stycznia 1931, AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 320.

⁶⁶ Raport z 11 lutego 1931, AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 320.

⁶⁷ Raport z 24 grudnia 1931, AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 374.

⁶⁸ Raport z 3 października 1934, PRO FO 371, 17794, C. 6680/6680/55.

„Sprawa brzeska” stanowiła w oczach Europy wyraźny dowód, że „dyktatura polska” ewoluuje w kierunku coraz wyraźniejszego stosowania przemocy, że dobiegł końca okres „łagodności reżimu”, który w zasadzie nie stosował represji policyjnych wobec przeciwników politycznych w latach 1926–1930, jeśli pominiemy sprawę rozbicia białoruskiej „Hromady” w roku 1927 oraz uwięzienia generałów: Rozwadowskiego, Zagórskiego i Żymierskiego zaraz po zamachu majowym.

Było jeszcze inne wydarzenie, które mocno zaciążyło na reputacji Polski za granicą. Przeprowadzona w tym samym 1930 r., na rozkaz Piłsudskiego, „pacyfikacja” Galicji Wschodniej – i w konsekwencji skarga Ukraińców do Rady Ligi Narodów – wywołały bardzo negatywne reperkusje. Przyczyniły się do utrwalenia opinii o Polsce jako państwie mającym wielki problem wewnętrzny z powodu swych mniejszości narodowych, sięgających jednej trzeciej ludności kraju. Co więcej, przyniosły one nowe argumenty tym czynnikom opinii zagranicznej, które operowały tezą o Polsce jako państwie prześladowującym i uciskającym narodowości niepolskie.

Oburzenie z powodu zastosowanej wobec ludności ukraińskiej przez polskie władze wojskowe „odpowiedzialności zbiorowej” było w stolicach zachodnich dużo mocniejsze niż spodziewał się tego rząd polski. Można tu mówić również o ostrej kampanii antypolskiej, która zaważyła negatywnie na wizerunku Rzeczypospolitej. Nawet ambasador polski w Londynie Konstanty Skirmunt, ostro indagowany przez brytyjskich posłów do Izby Gmin, musiał przyznać, że kara chłosty, stosowana przez polskie wojsko wobec ludności ukraińskiej, była „czymś okropnym (*terrible*)”⁶⁹. Ukraińskie organizacje na emigracji doprowadziły do publikacji dość licznych wydawnictw oskarżających rząd polski o prześladowanie mniejszości ukraińskiej⁷⁰.

Wśród dyplomatów zachodnich znajdziemy wprawdzie i opinie wyłamujące się z ogólnego klimatu oskarżeń, ale były one czymś wyjątkowym. Jedną z nich pozostaje raport brytyjskiego konsula w Polsce Franka Savery’ego z marca 1931 r., w którym dyplomata ten brał wyraźnie stronę rządu polskiego i dopatrywał się w jego posunięciach działań usprawiedliwionych i odwetowych wobec radykalizmu ukraińskiego⁷¹.

Wśród spraw mniejszości narodowych, dużo więcej jednak uwagi na arenie światowej przyciągały problemy stosunków polsko-niemieckich. Płynące z Berlina oskarżenia o prześladowanie mniejszości niemieckiej w Polsce stały się mię-

⁶⁹ Instrukcja Foreign Office dla ambasadora w Warszawie Williama Erskine’a, 8 grudnia 1930, PRO, FO, Embassy Warsaw, 688/28/19.

⁷⁰ Np. *Polish Atrocities in Ukraine*, red. E. Revyuk, New York 1931 (wydane przez United Ukrainian Organizations of the United States).

⁷¹ Raport Savery’ego, pozbawiony daty dziennej, udostępniony został przez autora Ambasadzie USA w Polsce i przesłany do Waszyngtonu przez amerykańskiego chargé d’affaires w Warszawie Johna C. Wileya jako załącznik do raportu z 31 marca 1931 r. Dokument ten odnaleźliśmy w papierach amerykańskiego Departamentu Stanu. National Archives/Washington DC, Department of State, Group 59, Embassy in Warsaw, mikrofilm 1197/34.

dzynarodowym rytuałem w drugiej połowie lat 20. i na początku 30. O „terroryzowanie i gwałcenie” niemieckiej mniejszości oskarżył Polskę już z perspektywy czasu Julius Curtius, niemiecki minister spraw zagranicznych, następca Stresemanna, pisząc po II wojnie światowej swe wspomnienia *Sechs Jahre Minister der deutschen Republik*⁷². Polityk ten twierdził, iż to postępowanie Polaków zniweczyło wszelkie szanse na porozumienie polsko-niemieckie. Z winy Polski te próby normalizacji stosunków wzajemnych nie dały rezultatów, a układy likwidacyjny i handlowy przełomu w stosunkach obu państw nie przyniosły. Taka była niemiecka teza, znajdująca posłuch w wielu opiniotwórczych środowiskach na Zachodzie, zapominających często o nie mniej licznej mniejszości polskiej w Niemczech, o prawach której nie mówiło się już tak głośno, jak o krzywdach Niemców w Polsce – rzeczywistych czy domniemanych.

Narastanie tendencji nacjonalistycznych w Polsce lat 30. było przedmiotem krytycznych wystąpień, kształtujących na pewno zagraniczny obraz Polski. Warto odnotować, że listopadowe rozruchy antysemitki na uczelniach w roku 1931 stały się powodem protestu grupy intelektualistów francuskich w liście otwartym do Prezydenta Rzeczypospolitej⁷³. Powodem tych wystąpień prawicowej młodzieży akademickiej było, jak wiadomo, domaganie się wprowadzenia *numerus clausus* dla Żydów na uczelniach. Ogólnie rzecz ujmując, rozruchy te stanowiły dla opinii zachodniej, zwłaszcza tej o proweniencji liberalnej, ważny powód do krytyki stosunków wewnętrznych w Polsce, może nawet ważniejszy niż to, że opozycja po 1926 r. nie mogła drogą legalną dojść do władzy⁷⁴.

Wszystkie wspomniane wydarzenia: wybory brzeskie, pacyfikacja Galicji Wschodniej i rozruchy antysemitki w szkołach akademickich – przyczyniały się do zniwelowania tego kapitału moralnego, jaki Polska zdobyła w świadomości europejskiej w wieku XIX jako naród, którego losy wydawały się związane z przyszłością wartości demokratycznych w Europie i triumfem ideałów ducha nad „materialistyczną polityką”. Dotychczasowy dodatni w Europie Zachodniej wizerunek Polski Odrodzonej jako państwa związanego z wolnościową tradycją Zachodu uległ osłabieniu.

Dyplomacja polska lat 30., kierowana przez Józefa Becka, stawiała sobie za cel zerwanie z romantyczną tradycją idealizmu politycznego i przyjęła za swoją dewizę zasadę swoistego egoizmu. Znajdywało to wyraz także i w wypowiedziach polskiego ministra spraw zagranicznych, było również przedmiotem licznych komentarzy.

Wyraźnie negatywnym echem w Europie odbiło się oświadczenie Becka o wypowiedzeniu traktatu o ochronie mniejszości narodowych złożone z trybuny

⁷² J. Curtius, *Sechs Jahre Minister der deutschen Republik*, Heidelberg 1948, s. 245.

⁷³ Raport ambasadora Laroche’a dla Brianda, 19 listopada 1931, AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 321.

⁷⁴ Jednym z publicystów, którzy usiłowali problemy te naświetlić w sposób w miarę zobiektywizowany, był Charles (Karol) Sarolea – zob. jego *Listy o Polsce*, Warszawa 1923.

Zgromadzenia Ogólnego Ligi Narodów w Genewie 13 września 1934 r. Oczywiście motywacja polska, która krok ten uzasadniała, była przekonująca, zwłaszcza że nie było żadnych szans na przeprowadzenie generalizacji zobowiązań międzynarodowych dotyczących ochrony praw mniejszości narodowych. Niemniej jednak to posunięcie ściągnęło niedwuznaczną falę krytyki, szczególnie opinii liberalnej, i zostało odebrane jako wymowny dowód, że rząd polski stosuje metodę faktów dokonanych, chociaż Polska pozostaje beneficjentem europejskiego *status quo*.

W tym ciągu wypadków, o których mowa, odnotować należy krytykę, jaką wywołało stanowisko dyplomacji polskiej w sprawie sankcji antywłoskich, nałożonych na ten kraj po agresji w Abisynii w październiku 1935 r. Polski MSZ, jak wiadomo, popierał zniesienie tych sankcji, chociaż Polska się do nich dostosowała zgodnie z uchwałami Rady Ligi Narodów⁷⁵. Polska też jako pierwsza ogłosiła zniesienie sankcji przeciw Włochom w roku 1936⁷⁶. Polityka „sacro egoismo” w wydaniu Becka sprawiła, że przybyło Polsce na Zachodzie wielu przeciwników. Określenie to nawiązywało historycznie do włoskiej polityki zagranicznej po zjednoczeniu państwa, w której nie było miejsca na wdzięczność dla Francji z tytułu prowłoskiej polityki Napoleona III. Powtarzano je często w gabinetach dyplomacji europejskiej⁷⁷.

Twórcy konstytucji polskiej z 23 kwietnia 1935 r. wierzyli, a w każdym razie chcieli wierzyć, że znaleźli drogę pośrednią (*via media*) pomiędzy liberalną demokracją a totalitarną autokracją, między liberalnym indywidualizmem a autorytarnym kolektywizmem⁷⁸, że Polska jest barierą cywilizacji zachodniej, że jej istnienie służy obronie wartości tej cywilizacji – zwłaszcza praw jednostki w obliczu ekspansywnych tendencji autokracji rosyjskiej, a po roku 1917 „bolszewickiej dyktatury proletariatu”⁷⁹. Rzeczywistość była wszakże daleka od tych życzeń i aspiracji.

Niemiecki historyk Hans Roos, znający i ceniący Polskę, pisząc już po II wojnie światowej, nazwał system polityczny Polski pomajowej „dyktaturą ochronną”, zabezpieczającą przed złem dużo większym, czyli rządami totalitarnymi. W biografii marszałka Piłsudskiego i generała Charles’a de Gaulle’a Roos dostrzegł paralelność losów – oczywiście przy wszystkich różnicach⁸⁰. W tych

⁷⁵ S. Sierpowski, *Stosunki polsko-włoskie 1918–1940*, Warszawa 1975, s. 417–456 (tam dokładne omówienie tego zagadnienia).

⁷⁶ Z dniem 15 lipca 1936 – zob. H. Batowski, *Między dwiema wojnami 1919–1939. Zarys historii dyplomatycznej*, Kraków 1988, s. 243.

⁷⁷ Np. wpływy we francuskim MSZ René Massigli mówił o „l’egoïsme sacré” – o tym jego notatka z 6 października 1938 (cyt. za: M. Pasztor, *Polityka francuska wobec Polski w latach 1936–1939*, Warszawa 1999, s. 69).

⁷⁸ Por. rozważania W. Makowskiego, *Państwo społeczne*, Warszawa 1936.

⁷⁹ Por. np. komentarz do konstytucji kwietniowej prof. Kazimierza Władysława Kumanieckiego (Kraków 1937).

⁸⁰ H. Roos, *Józef Piłsudski i Charles de Gaulle*, „Kultura” 1960, z. 5, s. 20 (polski przekład eseju Roosa – S.W. Kozłowski).

spoproszeniach Roos był jednak na tle historiografii zachodniej bardzo odosobniony.

W Europie końca lat 30. na ogół rządy Piłsudskiego i jego ludzi określano jako „autorytarno-nacjonalistyczne” lub „militarystyczne” – jak to ujmuje historyk amerykański Joseph Rothschild, a określenia te należą zresztą do raczej umiarkowanych⁸¹. Częste kwalifikowanie systemu rządów Piłsudskiego jako „nacjonalistycznych” albo „nacjonalistyczno-katolickich” było oczywistym uproszczeniem, ale uproszczenie to na trwałe weszło w obieg zachodniej historiografii, tak że nie bez większych skutków pozostają próby walki z tymi pojęciami.

W książce *Eastern Europe between the Wars 1918–1941*, pisanej w roku 1941, wpływowy historyk brytyjski Hugh Seton-Watson, napisał osobny rozdział, który nosił tytuł *Polish Imperialism*. Ukazywał tam Polskę jako kraj rządony przez „wojskową klikę pułkowników i obszarników”. Z licznych, uzupełnianych wydań następnych sformułowań tych nie wykreślił⁸². Tak samo jak Seton-Watson pisał o Polsce amerykański teoretyk stosunków międzynarodowych i sowietolog Frederick L. Schuman. „Szowinistyczna, agresywna, pragnąca wielkomocarstwowej rangi, uciskająca narodowości niepolskie” – to cechy polityki rządu polskiego sprzed 1939 r.⁸³ Były to typowe poglądy liberalnej opinii anglosaskiej. Książka Hugh'a Seton-Watsona *Eastern Europe between the Wars* pozostaje niezwykłym w swym rodzaju manifestem „czarnej legendy” Polski międzywojennej.

Pragnąc zrozumieć tło „czarnej legendy” Piłsudskiego na Zachodzie, trzeba pamiętać jeszcze o antypolskiej publicystyce w Niemczech weimarskich. Jej zasięg był chyba dużo bardziej znaczny w oddziaływaniu na kształtowanie poglądów i wyobrażeń świata zachodniego na temat Polski, niż my, historycy polscy, to na ogół przyjmujemy.

Jednym z takich głośniejszych teksów był z pewnością paszkwil na Polskę autorstwa Friedricha Wilhelma von Oertzena. Pisał on o Polsce Piłsudskiego jako kraju, w którym skrytobójczo zamordowano generała Włodzimierza Zagórskiego, a sprawcami zbrodni mieli być „pułkownicy”. W Polsce miała rzekomo miejsce „krucjata” państwa przeciwko szkołom niemieckim, walka z Białorusinami i „średniowieczne stosunki” na Ukrainie. Polacy zagarnęli Wilno, za sprawą zaś zbrojnej „akcji Wojciecha Korfatego” – Górny Śląsk. „Średniowiecznych metod” użyto również przeciwko przywódcom opozycji, aresztując ich i więżąc w roku 1930 w Brześciu Litewskim⁸⁴.

Niestety „dyktaturę Piłsudskiego” wielokrotnie stawiano w jednym szeregu z systemami totalitarnymi – najczęściej czyniono tak w propagandzie niemieckiej,

⁸¹ J. Rothschild, *East-Central Europe between the Two World Wars*, Seattle-London 1974, s. 72 [tom IX w ramach jedenastotomowej *A History of East Central Europe*].

⁸² H. Seton-Watson, *Eastern Europe between the Wars*, London 1945, s. 321.

⁸³ F.L. Schuman, *Soviet Politics. At Home and Abroad*, [New York] 1948, s. 178, 247.

⁸⁴ F.W. Oertzen, *Das ist Polen!*, Berlin 1932; *So this is Poland!*, przeł. T.L. Clark, London 1932 (o Becku – s. 144).

lecz nie tylko. W Stanach Zjednoczonych „Piłsudski był uważany za faszystę” – przypomniał później dyplomata i znany polityk George Kennan⁸⁵. Również dyplomację Becka oskarżano o naśladowanie metod dyplomacji mocarstw totalitarnych i postrzegano jako swoiste „przedłużenie” polskiego autorytaryzmu lat 30. Choć polityka zagraniczna Polski rządziła się swoistą autonomią i nie była prostym przedłużeniem fluktuacji wewnętrznych, to jednak zarzuty takie formułowano. Wysuwać je było zawsze łatwo. Polityka zagraniczna prowadzona przez Becka wspierała w oczach cudzoziemców ujemny stereotyp Polski.

System rządów marszałka Piłsudskiego zaliczano zgodnie do „reżimów dyktatorskich” – jak się wyraził André Tardieu, znany polityk francuski, premier i minister spraw zagranicznych, wyjątkowo ceniony przez Clemenceau, jego najbliższy współpracownik w czasie Konferencji Pokojowej⁸⁶. Tardieu wyodrębnił trzy dyktatury klasyczne: bolszewicką, faszystowską i narodowosocjalistyczną oraz ich „dziwnych epigonów, o mniejszej lub większej trwałości”, wymieniając tu dyktatury: gen. Primo de Riveri, Venizelosa w Grecji, Voldemarasa na Litwie, Kemala w Turcji – i co zaskakujące – Franklina Delano Roosevelta, twórcy *New Dealu* w Stanach Zjednoczonych!

W głośnej swej *Historii Ligi Narodów* Frank P. Walters stawiał „militarystyczny reżim Piłsudskiego” obok podobnych – jego zdaniem – rządów w Turcji i na Litwie⁸⁷. Piłsudski w oczach Waltersa to „dyktator o impulsywnym charakterze”, który „wywrócił (*overthrew*) konstytucyjny porządek w Polsce”. W rezultacie tego przewrotu rządu w Polsce po 1926 r. należały do „wojskowej klikki”⁸⁸.

Wybitny polityk belgijski, jedna z czołowych postaci europejskiego socjalizmu doby II Międzynarodówki, Émile Vandervelde, pisał jesienią 1929 r., iż Polską rządzi „kamaryla wojskowa” (*Militärkamarilla*) i „partia pułkowników” (*Oberstenpartei*)⁸⁹. Dodać należy, iż w kręgach związanych z II Międzynarodówką socjalistyczną Piłsudski po 1930 r. – czyli w okresie kiedy prowadził ostrą walkę z Polską Partią Socjalistyczną – definitywnie utracił na Zachodzie nie tylko opinię człowieka lewicy, ale też wizerunek polityka związanego ogólnie z tradycją demokratyczną.

Znany brytyjski profesor – członek Royal Institute of International Affairs w Londynie – Alfred Zimmern, rozważając w maju 1928 r. „perspektywy demokracji” w Europie, przeciwstawiał model przywództwa demokratycznego „przywództwu dyktatorskiemu”. Ten pierwszy typ na tle doświadczeń świata po rewolucji francuskiej reprezentowali Lincoln, Masaryk czy Branting, a ten drugi

⁸⁵ G.F. Kennan, J. Zawodny, *Geopolityka polska u źródeł Jalty*, „Zeszyty Historyczne” 1985, nr 73, s. 32–47 (wywiad przeprowadzony w maju 1972).

⁸⁶ A. Tardieu, *L'heure de la decision*, [Paris 1934], s. 269.

⁸⁷ F.P. Walters, *A History of the League of Nations*, t. I, Oxford 1952, s. 103.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 399 i 615, 616.

⁸⁹ E. Vandervelde, *Polen und die Internationale*. In *Polen konfisziert!*, „Vorwärts”, 22 listopada 1929.

wyrażać mieli: Mussolini, Lenin i Piłsudski. Między Mussolinim, Leninem czy Piłsudskim a Masarykiem czy Brantingiem różnica była tak wielka, jak „między Waszyngtonem a Metternichem”. Swe rozważania porównawcze, bardzo dowolne, Zimmern kończył oczywistym twierdzeniem, że dyktatury „nowego typu” są modelem ustrojowym bardzo odległym od absolutyzmu⁹⁰.

Historyk brytyjski, często w swych rozważaniach skłonny do wielkich uogólnień, Edward Harlett Carr – autor znanej *Historii rewolucji rosyjskiej* oraz wielu prac poświęconych teorii stosunków międzynarodowych, usiłował wytłumaczyć wszystkie przewroty autorytarne w międzywojennej Europie za pomocą jednej przyczyny. Przyczyną taką była, wedle jego koncepcji, „rewolucja przeciwko liberalnej demokracji”, której proces przetoczył się przez międzywojenną Europę i wydał Kemala w Turcji, Mussoliniego we Włoszech, Piłsudskiego w Polsce, Salazara w Hiszpanii. W krańcowej postaci dokonało się to rozszerzenie rewolucji na Niemcy i przyniosło zwycięstwo Hitlerowi. „Antydemokratyczna rewolucja” ogarnęła całą Europę. Takie objaśnienie rządów autorytarnych, a na tym tle fenomenowi rządów Piłsudskiego, zawarł Carr w swej książce *Conditions of Peace*, którą pisał już w czasie II wojny światowej, a więc w latach, gdy epokę międzywojenną oglądał już z perspektywy czasu przeszłego dokonanego⁹¹.

Teza o „rewolucji antyliberalnej” w Europie pociągała wielu obserwatorów swoją zależną logiką. Duch dyktatury to „antyteza totalna” zasad 1789 r., to punkt widzenia podzielany wśród zagranicznych krytyków dyktatur europejskich. W takiej perspektywie „pomajowa Polska” nie była odosobnioną wyspą, lecz elementem i ogniwem przeobrażeń światowych.

Ale i w tej sprawie nie było zgodności opinii. Mianowicie amerykański politolog i historyk Alfred Cobban uważał, że każde usiłowanie wytłumaczenia dyktatur jedną przyczyną to stanowisko zasadniczo błędne. Twierdził on, że liczą się „special circumstances of the states concerned and each has its own peculiar features”⁹². Cezarystyczne dyktatury Piłsudskiego i Kemala Attaturka w Turcji wydawały mu się podobne. Ich istotą miało być „budowanie fakkji” – co „czyni dyktatorów politykami”. Wojskowy może otrzymać poparcie opinii publicznej, ale to nie wystarczy i musi uczynić się politykiem i zbudować fakkję⁹³.

„Polska pomajowa” – w oczach obserwatorów zachodnich – podążała własną drogą, bez naśladowania wzorów obcych. Poszukiwała własnych rozwiązań ustrojowych, pomiędzy faszysmem a demokracją parlamentarną, „polski duch narodowy sprzeciwi się wszystkiemu co obce, nawet gdyby to było dla Polaków

⁹⁰ A. Zimmern, *The prospects of democracy*, „Journal of Royal Institute of International Affairs” (London), maj 1928, s. 2.

⁹¹ E.H. Carr, *Conditions of Peace*, New York 1942, s. 11 (książkę swą Carr skończył w styczniu 1942).

⁹² A. Cobban, *Dictatorship. Its History and Theory*, London 1939, s. 158. Alfred Cobban był także dyplomata, ambasadorem w frankistowskiej Hiszpanii w czasie II wojny światowej.

⁹³ *Ibidem*, s. 271.

korzystne” – przewidywał w roku 1930 jeden z dyplomatów brytyjskich⁹⁴. Ocena ta wyrażała więc mocny sceptycyzm co do możliwości implementacji faszyzmu w Polsce.

Ambasador brytyjski w Warszawie William Erskine charakteryzował Piłsudskiego jako człowieka o „nieustalonych poglądach politycznych, które zastępuje jego miłość i oddanie Polsce, dla której konspirował, pracował i walczył, i do niepodległości której przyczynił się bardziej niż ktokolwiek”. Dyplomata ów mocno podkreślał jego uczciwość osobistą, siłę przekonań, ale zwracał też uwagę na wady, a wśród tych ostatnich wymieniał brak tolerancji dla przeciwników i bezwzględne dążenie do otaczania się ludźmi, „których jedyną kwalifikacją jest służba w Legionach”⁹⁵. Piłsudski „nie jest ani politykiem, ani mężem stanu, ani wybitnym generałem, choć wierzy, że takim jest”. To „raczej przywódca”, przywódca skuteczny w chwilach kryzysów, które potrafi rozwiązywać dzięki swej intuicji i energii. Jest człowiekiem „który umie milczeć, inaczej niż jego rodacy”. Lata konspiracji i więzienia – pisał dyplomata brytyjski – ukształtowały charakter Piłsudskiego. Rozprawa z opozycją w 1930 r. ukazała nowe oblicze jego charakteru – okrucieństwo. Marszałek to człowiek, który „nie lubi i nie wierzy cudzoziemcom, których podejrzewa o zły wpływ na życie publiczne w Polsce”⁹⁶.

Często przeciwstawiano stabilną demokrację czechosłowacką polskiej dyktaturze, nabierającej cech represyjności. Przyjazny Polsce liberał włoski hr. Carlo Sforza napisał nawet: „gdyby jakiś Masaryk albo Benesz byli Polakami, byłiby prawdopodobnie zamknięci w więzieniu, pod reżimem pułkowników”⁹⁷. To słowa bardzo dotkliwie krytyczne.

Niewątpliwie Polska lat 30. – „Polska pułkowników” – miała w Europie bardzo złą prasę i rozpatrując zagadnienia ówczesnej polityki zagranicznej nie zawsze sobie z tego zdajemy sprawę. Podczas gdy Czechosłowacja cieszyła się reputacją jedynego demokratycznego państwa Europy Środkowo-Wschodniej, „Polska Piłsudskiego” jawiła się jako represyjna dyktatura oscylująca między autorytaryzmem a faszyzmem. Taki stan rzeczy w poglądach opiniotwórczych środowisk zachodnich utrzymał się w zachodniej historiografii w czasie II wojny światowej i na długo po jej zakończeniu. W dobie II wojny światowej bardzo to Polsce zaszkodziło, co przypomniał później jeden z najwybitniejszych amerykańskich znawców spraw Europy Wschodniej – George Kennan⁹⁸.

Wszystkie jednak różnice poglądów dotyczące roli Józefa Piłsudskiego w najnowszej historii Polski i w kształtowaniu jej teraźniejszego oblicza nie przesłaniały zgodności opinii co do tego, że był wielką osobistością polityczną,

⁹⁴ Sir Ovey, ambasador w Moskwie, do amb. Erskine’a, list z 10 maja 1930, PRO, Embassy Warsaw, 688/28.

⁹⁵ Raport „Leading Personalities” z 1 stycznia 1934, PRO FO 371, 17783, C. 109/109/55.

⁹⁶ *Ibidem*.

⁹⁷ C. Sforza, *Les frères ennemis*, s. 204.

⁹⁸ G.F. Kennan, J. Zawodny, *op. cit.*, s. 32–47.

że jego imię wpisuje się w historię Polski na trwałe, mimo niejednoznaczności w osądzie ostatnich dziewięciu lat jego życia.

W oczach dyplomatów i polityków cudzoziemskich pozostał wizerunek człowieka o szczególnie mocnym poczuciu niezależności. Ambasador Laroche pisał: „U Piłsudskiego górowała przede wszystkim duma narodowa idąca w parze z przekonaniem, że jest on w pewnej mierze inkarnacją geniusza Polski. Określenie go jako germanofila byłoby podobnie absurdalne jako kwalifikowanie go jako frankofila. Odznaczał się on zawsze wobec zagranicy wyjątkowym poczuciem niezależności”⁹⁹.

Wytrwałą walkę Piłsudskiego o niezależność polityki polskiej, wpajanie przez niego Polakom poczucia niezależności oceniali cudzoziemcy bardzo różnie. Laroche podchodził do tych spraw z rzeczowością i pewnym zrozumieniem, czemu dawał wyraz i w raportach dyplomatycznych z Warszawy, i w napisanych później wspomnieniach *La Pologne de Piłsudski*. Ale nie brakowało też opinii i ocen bardzo krytycznych – upatrujących w tej postawie polskiego przywódcy przejawu polskiego kompleksu niższości – poczucia niższości, które domaga się kompensacji. Stąd miała brać początek polityka „mocarstwowa” Polski. Oczywiście takie spojrzenie na polską politykę jest uproszczeniem, ale przecież uproszczenia i stereotypy rządzą w istotnej mierze percepcją wzajemną narodów.

Potężny wpływ Józefa Piłsudskiego na życie wewnętrzne i orientację zagraniczną Polski Odrodzonej był wielokrotnie akcentowany przez cudzoziemców, którzy podejmowali się refleksji nad jej położeniem zarówno wewnętrznym, jak i geopolitycznym. Negatywny sąd o ewolucji ustrojowej Polski po 1926 r. nie przesłaniał jego zasług. Osobowość ta była jednak dla cudzoziemców zawsze pewną zagadką. Życie Piłsudskiego nie dawało się ująć w żaden szablon. Wiadomo było, że walczył po stronie mocarstw centralnych, ale w roku 1921 stał się współtwórcą sojuszu polsko-francuskiego. Należał do twórców polskiego socjalizmu, ale po 1926 r. walczył z socjalistami broniącymi parlamentarnej demokracji. Został uwięziony przez Niemców w roku 1917, ale doprowadził do umowy politycznej z III Rzeszą w 1934 r. Toczył wojnę z sowiecką Rosją, ale zawarł z tym państwem układ o nieagresji w 1932 r. i starał się go konsekwentnie przestrzegać.

Papież Pius XI szczególnie wysoko cenił to, że Marszałek, chociaż „więziony przez Niemców, wcale nie był zwolennikiem polityki antyniemieckiej i że za prawdziwego wroga uważa Sowiety”¹⁰⁰. Poseł amerykański Hugh Gibson pisał do sekretarza stanu w roku 1922 o „błędach i słabościach” polskiego Marszałka, ale zaraz dodawał, że jest on „bezinteresownym patriotą, który dobra państwa nigdy nie podporządkowuje korzyści osobistej”. Mocno jednak podkreślał dominującą cechę jego charakteru – egotyzm¹⁰¹.

⁹⁹ J. Laroche, *Polska lat 1926–1935*, s. 103.

¹⁰⁰ *Ibidem*.

¹⁰¹ Raport z 8 czerwca 1922, z czasu walki Marszałka z Sejmem Ustawodawczym, cyt. za: Z. Gąsiorowski, *Joseph Piłsudski in the Light of American Reports, 1919–1922*, s. 435.

Włoski znawca problematyki międzynarodowej, dyrektor rzymskiego Instytutu Europy Wschodniej Amedeo Giannini widział w Piłsudskim „polskiego Garibaldi” (*il Garibaldi della Polonia*), kochającego masy i kochanego przez masy”. Podkreślał, że Polska w 1935 r. utraciła męża stanu europejskiego formatu, przywódcę, którego roli dziejowej nie umniejszają błędy, jakie w życiu popełnił. Dostrzegał, że osoba polskiego marszałka wywołuje gwałtowną polaryzację w narodzie polskim, ale odnotował, iż program jego życia – wywalczenie niepodległości państwa – został urzeczywistniony i to jest najważniejsze¹⁰².

Odnotujmy, iż publicysta i polityk francuski, niewątpliwie nastawiony pro-polsko, Anatole de Monzie, w książce *Destins hors série*, poświęconej różnym systemom władzy w Europie po Wielkiej Wojnie, rozdział poświęcony Polsce zatytułował: *Piłsudski ou la synthèse polonaise*¹⁰³. Piłsudski stał się „polską syntezą”. Swoim systemem rządów i swoim pojmowaniem międzynarodowej roli Polski wyrażał „polską syntezę” doświadczeń przeszłości i programu na przyszłość, wyrażał syntezę Polski porozbiorowej i odrodzonej. W jego osobie łączyła się tradycja tej pierwszej i wizja tej drugiej.

Śmierć marszałka Piłsudskiego w roku 1935 wywołała w Europie i na świecie szeroką falę zróżnicowanych komentarzy, poświęconych nie tylko samej osobie zmarłego, bowiem w komentarzach tych dobitne odzwierciedlenie znajduje stosunek do Polski Odrodzonej. Powracała w nich myśl, że wraz ze śmiercią Piłsudskiego dla kraju kończy się pewien okres historyczny, okres walki o przywrócenie państwa i zarazem pierwszy etap egzystencji niepodległej Polski. W pięknym literacko tekście wypowiedział się na ten temat Karol Radek na łamach sowieckich rządowych „Izwiestii” w maju 1935 r. W wielokrotnie cytowanym artykule stwierdził, że Piłsudski w swojej osobie łączy dzieje porozbiorowe i teraźniejszość wolnej Polski, a „ogień rozpalony w popiołach Powstania Styczniowego przeniósł do Polski niepodległej”¹⁰⁴.

Po śmierci Marszałka Piłsudskiego stworzony za jego życia system trwał nadal. Odnotujmy jeszcze, iż Galeazzo Ciano, składając wizytę w Polsce w lutym 1939 r., był pod wrażeniem jego rządów „zza grobu” – w notatce dla Mussoliniego napisał: „un paese sia governato da un dittatore posthumo” – czyli że „kraj wydaje się rządzony przez zmarłego dyktatora”¹⁰⁵. Owe rządy „zmarłego dyktatora” to szczególny fenomen Polski z końca lat 30. Kiedy spojrzymy, jak za

¹⁰² A. Giannini, *Uomini politici de mio tempo. Profili*, Roma 1943, s. 65–66. Giannini był prezesem Instytutu Europy Wschodniej w Rzymie. Znana jest jego książka *Il Trattato di Rapallo al Parlamento italiano*, Roma 1923.

¹⁰³ A. de Monzie, *Destins hors série*, Paris 1927, s. 41.

¹⁰⁴ Artykuł Radka cyt. za: *Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego 1967–1935*, oprac. W. Jędrzejewicz, J. Cisek, Warszawa-Londyn 1998, t. 3, s. 360. Wypowiedzi Radka dość szeroko komentowano w prasie światowej i w raportach dyplomatycznych. Wiele uwagi poświęciła im Ambasada Włoska w Moskwie: Archivio Storico dello Ministero degli Affari Esteri/Rzym (dalej: ASMAE), URSS, Busta 37/7 (1935).

¹⁰⁵ G. Ciano, *L'Europa verso la Catastrofa*, Milano 1948, s. 416.

granicą postrzegano „politykę równowagi”, to znajdziemy jeszcze więcej uwagi poświęconej Józefowi Piłsudskiemu. Zawsze – właściwie we wszystkich analizach spraw polskich – akcentowano niezastąpioną rolę Marszałka w życiu wewnętrznym Polski Odrodzonej. Zwracano uwagę, że przez swych uczniów jest wciąż „czczony na równi z Bogiem” (*vénéré à égal d'un Dieu*)¹⁰⁶.

Dyplomaci brytyjscy, z uwagą studiujący polską „dyktaturę bez dyktatora”, podkreślali rosnące napięcia społeczne w Polsce końca lat 30.¹⁰⁷ Sporo miejsca w swych raportach poświęcali bardzo ciężkiej sytuacji społeczno-gospodarczej kraju, trawionego przewlekłym kryzysem, wspominali często nędzę wsi i zaburzenia społeczne, często dławione siłą. Polska była państwem – co często podkreślano – o znacznym przyroście demograficznym, a jeden z dyplomatów brytyjskich pisał w końcu 1937 r. nawet o przyroście półmilionowym w skali roku. Jeśli problemy przeludnienia nie zostaną rozwiązane – twierdził – „Polska przestanie być barierą (*bulwark*) między Niemcami a Rosją” i potencjalnie „pojemnym rynkiem”, a stanie się „drugą i bardziej niebezpieczną Hiszpanią”¹⁰⁸. Była to czytelną aluzją do toczącej się wówczas w tym kraju wojny domowej.

Na ogół w swych raportach z Polski zwracano uwagę na tendencje antyliberalne i nacjonalistyczne. Zauważono „otwarcie na prawo” w środowiskach rządowych i błyskawiczny awans marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego do rangi drugiej osoby w państwie¹⁰⁹. Przyznany mu w listopadzie 1936 r. tytuł marszałka Polski stwarzał okazję do porównań z poprzednikiem, a te zawsze kończyły się konkluzją, iż nowy marszałek nie dysponuje kwalifikacjami, które by mogły być legitymacją do tytułu tak mocno związanego z osobą zmarłego przywódcy¹¹⁰. *Poland under Military Dictator* głosił tytuł „Daily Herald” z 19 września 1936 r., apel zaś polskiego generalnego inspektora sił zbrojnych o „jedność wewnętrzną narodu” uznano za zapowiedź likwidacji resztek pluralizmu. Na ogół określenie „wojskowy dyktator” nie padało bez zastrzeżeń użyte w odniesieniu do Piłsudskiego, ale w stosunku do Rydza-Śmigłego było przez prasę zachodnią często używane.

Wiele uwagi przy okazji wszystkich analiz „systemu Piłsudskiego” poświęcano na Zachodzie polskiej armii, polskim możliwościom obronnym, uzbrojeniu, wyposażeniu sił zbrojnych i wydatkom zbrojeniowym. We wszystkich tych analizach – przygotowywanych w Foreign Office – powracała ta sama myśl o słabości

¹⁰⁶ Service Historique de l'Armée de Terre (SHAT/Paryż), raport z 20 grudnia 1938 dla ministra wojny, sygn. 7N 30024.

¹⁰⁷ Raport ambasadora Kennarda z 8 września 1936, PRO FO 371, C. 19957/49/55.

¹⁰⁸ Tzw. minuty z 29 grudnia 1937 (autor I. Mallet), PRO FO 371, 20760, C. 8603/24/18.

¹⁰⁹ Memorandum Ambasady Brytyjskiej w Warszawie, 12 września 1936, PRO FO 371, C. 19957/49/55.

¹¹⁰ Pisząc o uroczystości na Zamku Królewskim 10 listopada 1936, podczas której prezydent RP wręczył gen. Śmigłemu buławę marszałka Polski, ambasador Kennard stwierdził w konkluzji: „Unfortunately for the future of Poland, all the fine words and official rejoicings which will attend the ceremony of the 10th November cannot endow the second Marshall of Poland with the qualities as well as the trappings of the first” (PRO FO 371 19957, C. 7560/49/55).

polskich sił zbrojnych. W notatce z 3 lipca 1936 r., a więc w rok po śmierci marszałka Piłsudskiego, jeden z urzędników Foreign Office pisał, że wydatki zbrojeniowe Polski sięgają aż 36 procent, lecz z powodu słabości finansowej państwa nie zapewnia to armii polskiej oczekiwanego stopnia modernizacji i nadziei na taką modernizację nie stwarza¹¹¹.

Francuskie opinie o polskich siłach zbrojnych były dużo bardziej optymistyczne – może nawet zbyt optymistyczne w stosunku do rzeczywistości. Znajdujemy tego potwierdzenie w aktach wojskowych francuskich, przechowywanych w zbiorach Service Historique de l'Armée de Terre. W ocenie francuskich specjalistów z École Supérieure de Guerre w Paryżu była to największa armia Europy Środkowo-Wschodniej, i mimo wszystko stanowiła realną siłę na wypadek konfliktu z Niemcami. Na wypadek „całkowitego załamania się dotychczasowego systemu stosunków politycznych w Europie – mówił jeden z oficerów francuskich w roku 1933 – nie będziemy mieli w żadnym kraju Europy Centralnej czy Wschodniej armii porównywalnej z polską i mogącej ją zastąpić po naszej stronie”¹¹². Inny przedstawiciel francuskiej armii przypominał, iż wojsko polskie w roku 1920 to była „l'Armée de gueux” – teraz zaś stało się armią źle zorganizowaną, źle wyszkoloną i słabo dofinansowaną, ale ma młode kadry, znaczne rezerwy oraz „bardzo dobrą postawę i dobrego ducha służby”¹¹³. Francuzi studiujący położenie wojskowe Polski zwracali uwagę, że armia jest w Polsce „przedmiotem prawdziwego kultu”. Jest to armia narodowa w pełni i pod tym względem jest „jednorodna” (*homogène*), o organizacji silnie scentralizowanej. Do atutów zaliczano więc dobre tradycje wojskowe kraju, wysoką wartość żołnierza, zwłaszcza dobre wyszkolenie i dowodzenie, ale jako największą słabość postrzegano złe wyposażenie techniczne¹¹⁴. Mimo słabości w wyposażeniu armia polska uważana była za „realną siłę” (*une force réelle*) – jak się wyraził kapitan Lelaquet z 2-*ème* Bureau w swoim wykładzie wygłoszonym w Centre des Hautes Études Militaires w Paryżu 27 marca 1936 r.¹¹⁵

Były francuski *attaché militaire* w Warszawie gen. Henri Niessel napisał 12 maja 1939 r., że siła polskiej armii jest poważna (*considérable*), ale „żeby móc stawić opór agresji potrzebuje ona zapewnienia dostaw przez Rosję”. Naczelne Dowództwo i Sztab Główny pracują dobrze – jak większość kadry. Jednak przemysł wojenny rozbudowywany jest dopiero od roku 1936¹¹⁶. Polska, tak jak

¹¹¹ Memorandum A. Rumbolda, 3 lipca 1936, PRO, FO 371, 19957, C. 4783/49/55.

¹¹² „Conférence sur l'Armée Polonaise a faire le 11 janvier 1933” kapitana Méry z École Supérieure de Guerre w Paryżu, SHAT, sygn. 7N 3017.

¹¹³ Wykład kapitana Lelaqueta z 2-*ème* Bureau „La Pologne et l'Armée Polonaise”, wygłoszony w Centre des Hautes Études Militaires 27 marca 1936, SHAT, sygn. 7N 3018.

¹¹⁴ Tak w broszurze do użytku wewnętrznego (*confidentiel*): „Les forces militaires polonaises”, styczeń–luty 1938, wydanej przez 2-*ème* Bureau, SHAT, sygn. 7N 3015.

¹¹⁵ SHAT, Etat-Major del'Armée, 7N 3018 (wykład nosił tytuł: „La Pologne et l'Armée Polonaise”).

¹¹⁶ „La Capitale”, 12 maja 1939.

w całej swej historii, stoi w obliczu podwójnego zagrożenia – ze strony i Niemiec, i Rosji. Bezpieczeństwo Polski – oceniał Niessel – zależy od jej własnej siły militarnej, mniej od gwarancji mocarstw zachodnich. Na ile będą one wykonane – to się miało okazać. Skoro Polska – pisał Niessel – nie chce pomocy, odrzucając zgodę na wejście armii sowieckiej na swe terytorium, „jako narzędzia rewolucji światowej”, powinna zgodzić się na pomoc w zaopatrzeniu drogą dostaw lotniczych. Niessel dowodził, że Polska stawi Niemcom skuteczny opór, jeśli będzie mieć zapewnioną przychylną neutralność ze strony swego drugiego wielkiego sąsiada i jeśli będzie możliwe zaopatrzenie od strony Rosji¹¹⁷.

W obszernej notatce *Principales Personnalités*, sporządzonej w Polsce dla udającego się do Warszawy w kwietniu 1934 r. ministra Barthou, znajdujemy sporo uwag i opinii na temat polskiej elity politycznej lat 30. Opinie te, zebrane przez Ambasadę Francuską w Warszawie, dotyczyły kilkudziesięciu osobistości życia politycznego i świata kultury w Polsce. O prezydencie Rzeczypospolitej Ignacym Mościckim znajdujemy zasadniczo tylko stwierdzenie, że niewątpliwie opuści on urząd po uchwaleniu nowej konstytucji, nad którą trwały prace. Mościcki „to człowiek laboratorium i wybitny uczyony” (*l’homme de laboratoire, et grand savant*), ale z pewnością nie jest wybitnym politykiem¹¹⁸.

Walery Sławek zaś to „uczciwy i bezinteresowny, oddany sługa Marszałka”. Aleksander Prystor, były premier rządu, określony został jako „odważny, cichy i pracowity” (*homme résolu, calme et travailleur*), energiczny, ale i pojednawczy na tle swych kolegów, lecz jego główną wadą był brak znajomości mentalności Zachodu. O generale Edwardzie Rydzu-Śmigłym czytamy, iż „postępował bardzo szybko w awansie, jako 32-letni dowodził grupą armii”. „Zajmuje go polityka nie mniej niż sprawy wojskowe, liczy się jako potencjalny następca Marszałka”¹¹⁹.

Również zbiorowy portret piłsudczykowskiej elity władzy w Polsce bez Piłsudskiego, sporządzony piórem francuskiego ambasadora Leona Noëla w roku 1935, zasługuje na uwagę, chociaż oczywiście dyplomata ten na pewno nie był beznamietnym obserwatorem ludzi i spraw, lecz jego własne przekonania i emocje dochodziły do głosu w pisanych przezeń raportach dużo mocniej niż u innych dyplomatów epoki¹²⁰.

W opinii dyplomatów brytyjskich – wśród których na uwagę zasługują zwłaszcza raporty ambasadora Williama Erskine’a – ekipa piłsudczykowska nie znajdowała sympatii. Najwyższą ocenę przyznawano Aleksandrowi Prystorowi. Walery Sławek postrzegany był jako „oddany sługa” Piłsudskiego, czyli tak samo

¹¹⁷ *Ibidem*.

¹¹⁸ SHAT, Etat-Major de l’Armée, 7N 3018 (wykład nosił tytuł: „La Pologne et l’Armée Polonaise”).

¹¹⁹ AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 297.

¹²⁰ Rekonstrukcja misji Noëla w Polsce, jaką daje historyk francuski Yves Beauvois, zasługuje na szczególną uwagę: Leon Noël. *De Laval à de Gaulle via Pétain*, Paris 2001.

jak przez Francuzów. Aleksander Prystor zyskiwał miano człowieka inteligentnego, energicznego i godnego szacunku. Kazimierz Świtalski to człowiek, który „nie wykazał się żadnymi kwalifikacjami męża stanu”. Co z pewnością zaskakujące, polityczne kwalifikacje Kazimierza Bartla nie znalazły zbyt wysokich notowań w tej charakterystyce polskiej elity władzy – podkreślano jego „szerookie spojrzenie” i pracowitość, ale zwracano uwagę na „brak taktu”¹²¹. Zwracano uwagę na Władysława Raczkiewicza (ministra spraw wewnętrznych, a później marszałka Senatu i prezydenta RP na uchodźstwie) jako człowieka wielkiej kultury osobistej¹²².

„Polska Piłsudskiego” i jego następców jawiła się jako państwo rolnicze, państwo dotkliwie obciążone wskutek trudności związanych z wielonarodowościową strukturą. Było to wreszcie państwo rządzone przez reżim, którego „kręgosłupem jest armia”, jak stwierdził ambasador Laroche¹²³.

W interesującym opracowaniu poświęconym handlowi zagranicznemu Polski, przygotowanym w lipcu 1939 r. przez Birmingham Information Service on Slavic Countries, pisano, iż Polska wciąż jest państwem rolniczym, którego przemysł koncentruje się tylko w paru ośrodkach. Wytwarza zasadniczo tylko produkty rolnicze i te tylko może eksportować. Ale wraz z rozwojem ekonomicznym i postępującym uprzemysłowieniem oraz unowocześnianiem wsi będzie potrzebować artykułów przemysłowych – z konieczności pochodzących z eksportu. W takich warunkach Polska stanie się rynkiem zbytu o tendencjach wzrostowych¹²⁴.

Niewątpliwie dostrzegano za granicą podejmowany przez Polskę wysiłek modernizacyjny – w tym zwłaszcza te wielkie inwestycje, których świadkiem stały się ostatnie lata przed katastrofą wrześniową, a wśród nich stworzenie Centralnego Okręgu Przemysłowego i prawdziwie dynamiczny rozwój Gdyni, największego portu handlowego na Bałtyku w końcu lat 30. Dynamiczny rozwój Gdyni dowodził obserwatorom zagranicznym, że Polska jest państwem morskim i z terytorialnego dostępu do morza nigdy dobrowolnie nie zrezygnuje. Niezwykle popularny w międzywojennym świecie dziennikarz-reportażysta amerykański Hubert Renfro Knickerbocker w głośnej książce *Europa w mundurze*, wydanej po polsku w roku 1935, stwierdził, że dopiero wizyta „w tym najbardziej zadziwiającym mieście Europy”, „najmłodszym mieście Europy i najmłodszym porcie świata”, uświadamia, że państwo polskie nie wyrzeknie się nigdy „korytarza”, a Niemcy, chcący odzyskać te terytoria, mają tylko dwie możliwości: wycofać się ze swych pretensji lub „podbić całą Polskę”¹²⁵. Słowa te miały swój ciężar

¹²¹ Raport Erskine’a z 1 stycznia 1932, PRO FO 371, N. 138/138/55.

¹²² Raport „Leading Personalities” z 10 lutego 1930, PRO FO 371, 14829, C. 848/848/55.

¹²³ J. Laroche, *Polska lat 1926–1935*, s. 100.

¹²⁴ Birmingham Information Service on Slavic Countries. Poland, Monograph, No 5: *Poland's Foreign Trade*, lipiec 1939, [Birmingham 1939], s. 5.

¹²⁵ H.R. Knickerbocker, *Europa w mundurze*, Warszawa 1935, s. 17.

gatunkowy, pisał je bowiem publicysta będący podporą koncernu Williama Randolpha Hearsta, uchodzący za twórcę nowego gatunku dziennikarstwa – reportażu politycznego¹²⁶.

Fascynowało cudzoziemców to, że inwestycje te realizowano bez kredytów zagranicznych, bez rodzimego kapitału, z dużym, odważnym zaangażowaniem państwa. Wyrażony w *Dysproporcjach* Eugeniusza Kwiatkowskiego wielki program modernizacji Polski przyciągał uwagę i komentarze opinii cudzoziemskiej. Polski „etatyzm” jawił się jako ciekawy fenomen społeczno-gospodarczy w skali europejskiej. Ale wszystko to nie niwelowało nędzy i cywilizacyjnego zapóźnienia, niemożliwego do odrobienia w parę lat. „Użyć słowa *prosperity* do Polski dzisiejszej jest samo w sobie próbą relatywizacji pojęć, bo nędza, która uderza w oczy wszędzie poza wielkimi miastami, szokuje Europę” – pisał ambasador brytyjski Howard Kennard do lorda Halifaxa w lipcu 1938 r.¹²⁷ „Poland is manifestly a poor country” – czytamy w innym jego raporcie z tego samego roku¹²⁸.

Polityka Piłsudskiego, będąca opcją na rzecz bilateralizmu w stosunkach międzynarodowych, a jednocześnie opcją przeciwko ideologii „zbiorowego bezpieczeństwa”, była ryzykowna – i tak też ją oceniali od początku komentatorzy cudzoziemscy.

Dużo uznania wzbudzała ostrożna polityka zagraniczna Polski po 1926 r. Odnotowywano więc, że Piłsudski nie jest zainteresowany pomysłami zmiany granic wschodnich. Ambasador Laroche zapisał też w jednym ze swych raportów stwierdzenie, iż dostęp do morza stanowi „raison d'être de la Pologne”, a „korytarz” jest niezbędny (*actuellement couloir est indispensable*)¹²⁹. Obawy o nowy kierunek polityki polskiej, podsycane i umacniane przez wrogów Polski, były więc bezpodstawne.

Piłsudski nie dążył do podporządkowania polityki polskiej Niemcom ani też do wywołania „awantury” na wschodzie. Jego „pomajowa” polityka była oczywistym zaprzeczeniem tych obaw i w archiwach zachodnich to pozytywne zaskoczenie odnotowywano niejednokrotnie. Dodać w tym miejscu należy, że utrwalony w opinii zachodniej wizerunek Piłsudskiego jako polityka nieprzewidywalnego wpływał z negatywnej oceny jego polityki wschodniej w czasach, gdy był Naczelnikiem Państwa, czyli w latach 1918–1922.

Stosunek Piłsudskiego do mocarstw zagranicznych był przedmiotem różnych komentarzy. Miał on niewątpliwie opinię polityka antyrosyjskiego, chociaż z sowiecką Rosją zawarł układ o nieagresji w 1932 r. Piłsudski jawił się jako polityk proniemiecki, chociaż nie miał złudzeń co do Niemiec, a jego wypowiedzi

¹²⁶ Zob. artykuł *Nie będzie wywiadu z Knickerbockerem*, „Express Poranny”, 31 marca 1935 (Knickerbocker – to „as reporterów światowych” – pisał polski dziennik).

¹²⁷ PRO FO 371, 21798, C. 7126/6/55 (raport z 13 lipca 1938).

¹²⁸ PRO FO 371, 21806, C. 989/585/55 (raport z 7 lutego 1938).

¹²⁹ AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 113 (raport ambasadora Laroche’a z 8 października 1926).

wobec byłych premierów w marcu 1934 r. nie pozostawiają tu żadnych wątpliwości¹³⁰. Miał również etykietę frankofoba.

Piłsudski, przejmując osobiście ster polskiej polityki zagranicznej i doprowadzając do porozumień o nieagresji z Niemcami i ZSRR, zyskał w oczach cudzoziemskich wyraźnie nowy wizerunek, którego niewątpliwie nie miał wcześniej. Dotychczas jawił się przede wszystkim jako kontrowersyjny polityk, niecofający się przed używaniem siły w stosunkach z sąsiadami, czego przykładami pozostawały: wyprawa kijowska z maja 1920 r. i akcja wojsk generała Żeligowskiego z października 1920 r.

Teraz – w latach 30. – Piłsudski zyskał opinię energicznego współtwórcy pokojowych stosunków w Europie Środkowo-Wschodniej. W latach 20. często zestawiano go z Garibaldim, ale odmawiano mu talentów Cavoura – talentów dyplomaty. Miał swoje miejsce w historii nowożytnej Europy jako twórca zwycięstwa w roku 1920, ale dopiero poprzez układy z lat 1932–1934 na trwałe wszedł Marszałek do historii dyplomacji europejskiej. Na dobre i na złe, ponieważ ocena jego posunięć zależała od punktu widzenia tego, kto o polskiej dyplomacji wydawał swój sąd. W doprowadzeniu do obu bilateralnych umów o nieagresji dowiódł z pewnością dyplomatycznej zręczności. Przyczynił się, jeśli nie do rozwiązania, to przynajmniej do wygaszenia jednego z najpoważniejszych międzynarodowych problemów politycznych w Europie. Dla części opinii zagranicznej polski mąż stanu stał się pacyfikatorem stosunków politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej, będącej najbardziej niespokojnym i „zbałkanizowanym” regionem powojennej Europy, chociaż oczywiście nie było nigdy wątpliwości co do tego, jak bardzo krucha i niepewna jest ta stabilizacja.

Niestety jednak dla innej części opinii zachodniej – wcale nie małej i przeważającej – Piłsudski po 1934 r. jawił się jako kontrahent Hitlera, cichy zwolennik „rekonstrukcji” ładu terytorialnego w Europie i awanturnik pragnący nowej wojny przeciwko Rosji. Z upływem czasu narastały oskarżenia i pogłoski przedstawiające polskiego przywódcę w roli partnera Hitlera w burzeniu *status quo* w Europie¹³¹.

Czy dla Polaków był Piłsudski mężem opatrnościowym? Tak głosili jego wielbiciele – tak bez wątpienia sądziła znaczna część społeczeństwa polskiego. Ale takie postrzeganie wizerunku i roli Piłsudskiego to nie wymysł prorządowej propagandy polskiej, tylko pewna rzeczywistość doby międzywojennej, czego potwierdzenie znajdziemy w obcych źródłach dyplomatycznych. Interesujące światło na to zagadnienie rzuca raport ambasadora Laroche’a z 26 grudnia 1928 r., będący streszczeniem rozmowy autora z nuncjuszem apostolskim w Warszawie, msgr. Francesco Marmaggim. Nuncjusz niepokoił się o przyszłość Polski, bo nie widział „żadnych przesłanek stabilności reżimu”. W otoczeniu wodza nie było rze-

¹³⁰ Zob. o tym u K. Świtalskiego, *op. cit.*, s. 660, 661.

¹³¹ Szeroko o tym M. Kornat, „*Polityka równowagi*” (1934–1939). *Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007, rozdz. V.

czywistego przywódcy ani nikogo, kto mógłby rządzić Polską, gdyby go zabrakło. Zdrowie Marszałka nuncjusz oceniał jako słabe. Ale obalenia rządów Piłsudskiego w drodze nowego zamachu stanu nie brał pod uwagę. Piłsudski – mówił nuncjusz – nie przygotowuje następcy, „nie buduje systemu”, jak to czynił Mussolini. Polski przywódca stworzył wprawdzie „grupę pułkowników”, ale ona okazała się tylko „wtargnięciem wojskowych” (*intrusion des militaires*) do polityki państwa – i niczym więcej. Wielka jest więc niewiadoma na okoliczność jego odejścia – oceniał watykański dyplomata. Życzył Polsce i sobie, „aby Bóg zachował marszałka Piłsudskiego możliwie najdłużej” („que Dieu garde le plus longtemps possible en vie le Maréchal Piłsudski”)¹³².

Pytanie o to, czym jest ustroj stworzony przez Piłsudskiego, niezmiernie często powracało w zainteresowaniach francuskiego ambasadora w Warszawie. Znamienne poszukiwania definicji nie na wiele się wszakże zdawały. W marcu 1928 r. Laroche cytował przemówienie Piłsudskiego wygłoszone do posłów BBWR, w którym stwierdzono, iż od rewolucji francuskiej podjęto dwie próby rządzenia narodami „nowym systemem”. Pierwszy z nich to ustroj ustanowiony przez Lenina i kontynuowany u Sowieców po jego śmierci, drugi zaś to faszyzm zbudowany przez Mussoliniego. Piłsudski jasno opowiedział się przeciwko obydwom tym formom rządzenia. Odrzucenia projektu sowieckiego nie potrzeba tłumaczyć, ale pomysł Mussoliniego też wymaga odrzucenia, albowiem „trzeba rządzić krajem, a nie kliką”, uważał Laroche, analizując zamiary Piłsudskiego. Należy zachować parlamentaryzm – to według francuskiego dyplomaty niewątpliwe przekonanie Piłsudskiego, ale w rzeczywistości „nikt nie wie, co naprawdę myśli marszałek”¹³³.

W raporcie z 15 listopada 1928 r. Laroche pisał o „Enigmie Piłsudskiego”. Wypada więc zatrzymać się nad tym portretem polskiego męża stanu, jaki skreśli francuski dyplomata. Przede wszystkim Piłsudski to oddany patriota – naśladowający Napoleona I, ale sprawujący rządy autorytarne i podejmujący decyzje arbitralne. W kraju wszakże nie ma wrażenia, że żyje się pod panowaniem „reżimu terroru”. Polacy – ciągnął swój wywód Laroche – jako naród „mało rządny, lubią być rządzonymi”. Niezwykle interesująco kończył te rozważania francuski ambasador, stawiając pytanie o to, co będzie, kiedy Piłsudski odejdzie?¹³⁴ Raport swój, kierowany do Brianda, zamknął tym pytaniem bez odpowiedzi.

W papierach francuskiego MSZ znajdziemy jeszcze jeden bardzo cenny raport ambasadora Laroche’a, z 28 stycznia 1928 r.¹³⁵ Jest to sprawozdanie z podróży do Polski Alberta Thomasa, szefa Międzynarodowego Biura Pracy. Thomas

¹³² AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 55.

¹³³ AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 55 (22 marca 1928, telegram szyfrowy Laroche’a). Zrekonstruowany tekst wypowiedzi Marszałka Piłsudskiego zawiera *Diariusz 1919–1935* K. Świtalskiego, s. 339–340 (odprawa u Piłsudskiego miała miejsce 13 marca 1928; relacja Laroche’a pokrywa się z zapisem Świtalskiego).

¹³⁴ AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 55 (raport z 15 listopada 1928 – Laroche).

¹³⁵ AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 55 (raport z 28 stycznia 1928 – Laroche).

był orędownikiem reform społecznych, niwelujących niedomagania wolnokonkurencyjnego kapitalizmu i wierzył, że poprzez rozwój i modernizację prawa pracy nastąpi stabilizacja stosunków społecznych. W tej perspektywie oglądał doświadczenia polskie. Ciekawiło go to, jak sprawuje władzę i jakie ma poglądy człowiek, który doszedł do władzy w drodze zamachu stanu wymierzonego przeciwko prawicy i mający w biografii kartę socjalisty. Znający Piłsudskiego „od dawna”, poruszył jego „ewolucję” od socjalizmu do autorytaryzmu. W szczerzej rozmowie prowadzonej „très franchement” Thomas pytał Piłsudskiego wprost, „czy jest demokratą”. W rozmowie tej Marszałek odpowiadał na stawiane mu pytania z przyjacielską spontanicznością. Ostatecznie Thomas odniósł wrażenie, iż polski przywódca jest szczerym demokratą (*démocrate sincère*). Nie jest on przeciwnikiem parlamentaryzmu, lecz pragnie ukrócić jego nadużycia. Uważa swe rządy za konieczność dla kraju w jego aktualnym położeniu. Celem przewodnim, jaki stanął przed narodem polskim, stało się wzmocnienie władzy rządowej. Piłsudski – kończył Thomas – posługuje się konserwatystami jako „elementem porządku”, lecz jest otwarty na idee demokratyczne. „Czy jest Pan Mussolinim?” – pytał Thomas. Polski przywódca zaprzeczył energicznie.

Niechętny na ogół Polsce Lewis Namier w swej opinii o Józefie Piłsudskim z 31 października 1918 r. pisał do Foreign Office jako doradca polityczny tego ministerstwa:

Piłsudski to jedyny mąż stanu, jakiego wydała Polska w tej wojnie. Ma większe wpływy niż wszyscy inni politycy razem wzięci, prestiż jaki otacza jego nazwisko jest ogromny, wprost niezrównany. Jest on człowiekiem, który przez ostatnie trzydzieści lat walczył bezkompromisowo, wystawiając zawsze swe życie na niebezpieczeństwo. Nigdy nie podejmuje walki o małe cele, ale zawsze o wielkie sprawy. Nie jest doktrynerem i nie odcina sobie nigdy drogi do kompromisu, o ile kompromis taki wyszedłby na dobre jego narodowi... Jest to szlachcic szlachetnej krwi, a wskutek szczególnego zbiegu wypadków historii, tradycji i oddziaływania nowoczesnych ruchów masowych ma przewagę nad każdym innym politykiem. Ma wystarczająco silne poparcie społeczne, aby obalić każdy rząd [w Polsce], a jego nazwisko wystarcza za program. Jeśli Niemcy opuszczą Polskę, Piłsudski jako dyktator sam będzie w stanie wziąć sprawy w swoje ręce i prowadzić ku lepszemu¹³⁶.

Piłsudski to nie tylko przywódca, lecz symbol „nowej Polski” – pisał brytyjski specjalista od stosunków międzynarodowych Haden Guest¹³⁷. Przede wszystkim Józef Piłsudski to twórca sił zbrojnych Polski Odrodzonej. Nie ulegało wątpliwości, że bez sił zbrojnych – stworzonych od podstaw, w sytuacji ekstremalnie trudnej – skutecznie nie udałoby się Polakom obronić zdobytej niepodległości.

¹³⁶ Cyt. za: K. Okulicz, *Józef Piłsudski 1867–1935*, „Libertas” (kwartalnik społeczno-polityczny)/Paryż 1985, nr 4, s. 43. Drukowane z papierów osobistych Okulicza, pośmiertnie, cytat podany po angielsku, przekład mój – M.K. Namier sporządził tę ocenę Piłsudskiego, gdy był on jeszcze więziony w Magdeburgu – potem, w związku z ofensywną polityką wschodnią Naczelnika Państwa, doszły u niego do głosu negatywne uczucia wobec polskiego męża stanu.

¹³⁷ L. Haden Guest, *The Struggle for Power in Europe 1917–1921. An Outline Economic and Political Survey of the Central States and Russia*, London 1921, s. 112.

„Żadne oszczerstwa reakcji nie zagłuszą prawdy, że armia polska wyrosła z bohaterskich Legionów Piłsudskiego” – pisał Francesco Tommasini, włoski dyplomata, który o sprawach polskich zgromadził znaczną wiedzę¹³⁸.

To, że Piłsudski był uosobieniem legendy docierało do świadomości ludzi Zachodu i znajdziemy tego wyraz w literaturze wspomnieniowej. „Naród potrzebuje bohatera”, z którym mógłby się utożsamiać, za którym mógłby podążać – usłyszał dyplomata niemiecki hr. Harry Kessler od kardynała Aleksandra Kakowskiego, arcybiskupa warszawskiego, w listopadzie 1918 r. i w pełni tę opinię podzielając, zapisał ją w swoim dzienniku, wydanym dopiero wiele lat po II wojnie światowej¹³⁹. W Genewie w grudniu 1927 r. goszczący tam marszałek Piłsudski spotkał m.in. brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Austena Chamberlaina. Ten ostatni przedstawił mu swoją żonę, która stwierdziła, iż ma szczególnie zaszczyt mogąc poznać „człowieka, który niesie taką legendę”. Marszałek odpowiedział na to: „C’est la legende qui m’a porte, peut-être”¹⁴⁰. Świadczą te słowa o poczuciu humoru, ale i o dystansie do siebie.

Niewątpliwie u startu Polski do niepodległości Piłsudski jako jej przywódca cieszył się w Europie opinią politycznego idealisty. Przekonanie o tym, że taka jest jego filozofia życiowa, było wielokrotnie akcentowane w komentarzach poświęconych Polsce. Później uległo zmianie dość zasadniczej. Autorytarne rządy w latach 1926–1935, układ o nieagresji z Niemcami z roku 1934, wspomniana pacyfikacja Galicji Wschodniej – to wszystko przywoływano jako argumenty na rzecz tezy o ewolucji Piłsudskiego w kierunku uznania, że siła jest *ultima ratio* w polityce.

Przejęcie władzy w Polsce w listopadzie 1918 r. przez zwolnionego z więzienia w Magdeburgu Piłsudskiego odbyło się pod mocnym ciśnieniem rewolucyjnym i historycy są co do tego zgodni. Okoliczności te, w połączeniu z socjalistyczną przeszłością Piłsudskiego, prowadziły do uznania, iż dawny przywódca PPS, stając na czele odzyskującego wolność państwa polskiego, zaczął odgrywać rolę swoistego gwaranta spokoju społecznego i w ten sposób swoją polityką zapobiegł rewolucyjnym zaburzeniom¹⁴¹. To, że w Paryżu i Londynie wówczas

¹³⁸ F. Tommasini, *Odrodzenie Polski*, Warszawa 1928, s. 85 (wyd. włoskie: *La risurrezione della Polonia*, 1925).

¹³⁹ H. Kessler, *Tagebücher 1918–1937. Politik, Kunst und Gesellschaft der zwanziger Jahre*, Frankfurt/M. 1961, s. 46. Z polecenia kanclerza Rzeszy Maksa von Baden hr. Kessler towarzyszył opuszczającemu więzienie w Magdeburgu Józefowi Piłsudskiemu i został mianowany chargé d’affaires Rzeszy w Warszawie. Pod naciskiem mocarstw Ententy został przez rząd polski wydalony 15 grudnia 1918. Z okresu misji w Warszawie mamy liczne zapiski w jego dzienniku. (O tej misji pisał – analizując ją w nowym świetle – Stanisław Bóbr-Tylingo, *Dyplomacja niemiecka wobec Polski (1918–1919)*, „Teki Historyczne” XIX, Londyn 1988–1989, s. 110–150).

¹⁴⁰ Zob. P. Wandycz, „Wielkości, gdzie Twoje imię...” *Refleksje o Józefie Piłsudskim*, „Niepodległość” LVI, 2006, s. 137–145.

¹⁴¹ Takie opinie spotykamy często w raportach, sprawozdaniach i wspomnieniach dyptomatów cudzoziemskich z tego okresu. Opinie włoskie podaje J.W. Borejsza, *Piłsudski i Sikorski w oczach oficerów włoskich*, [w:] *idem, Mussolini był pierwszy...*, Warszawa 1989, s. 167.

obawiano się rewolucji i anarchii na ziemiach polskich jest bezsporne. Warto przytoczyć w tym miejscu notatkę sporządzoną dla sekretarza generalnego francuskiego MSZ z 2 grudnia 1918 r., w której mowa była o tym, że w Polsce panuje anarchia, a Piłsudski jej nie kontroluje¹⁴². Oczywiście opinie takie – zupełnie niezgodne z prawdą – kształtowały się m.in. pod wpływem informacji pochodzących z Komitetu Narodowego Polskiego i miały na celu dyskredytację Naczelnika Państwa, a więc były elementem toczącej się wewnątrzpolskiej walki o władzę.

Zwycięstwo nad Wisłą w 1920 r. uczyniło z Piłsudskiego męża stanu symbolizującego polskie aspiracje do odgrywania kluczowej roli w Europie Wschodniej i uczyniły jego autorytet niepodważalnym wśród Polaków, chociaż z pewnością nie zjednały mu całego społeczeństwa polskiego. Pamiętano o tym w Europie Zachodniej. Ale w rezultacie tego czynu zbrojnego Piłsudski jawił się w opinii publicznej Zachodu jako jedyny człowiek, „który rozporządza Polską” (*qui dispose la Pologne*)¹⁴³. Nie oznaczało to oczywiście, iż ignorowano inną prawdę – że autorytet Piłsudskiego nie jest tą samą wartością dla wszystkich Polaków. Pamiętano, że społeczeństwo polskie jest podzielone w ustosunkowaniu do niego i zapatrywaniach na jego przywództwo.

Kreśląc charakterystykę Piłsudskiego, Tommasini widział w nim człowieka dążącego do obranych przez siebie celów „z nieubłaganą stanowczością”. Zwrócił też uwagę na to, że był Piłsudski przez swych licznych przeciwników bezwzględnie zwalczany, mimo wielu udanych posunięć i umiejętności przewidywania, zawsze obok licznych wielbicieli miał nieustępliwych wrogów, nazywających go niedowiarkiem, buntownikiem, bandytą, sojusznikiem bolszewików. Był w Polsce człowiekiem, do którego dobrze pasują słowa włoskiego poety Alessandro Manzoni: „Segno d’ineinguibile odio e d’indomato amor”, czyli „znakiem nieustającej nienawiści i pełnej oddania miłości”¹⁴⁴. W oczach Tommasiniego Piłsudski jawił się jako polityk o cechach złożonych, może sprzecznych: stronnicy i „wspaniałomyślny a nawet słaby dla swych zwolenników”, zarazem bezkompromisowy i bezwzględny w walce o wytknięty cel. Nie bał się decyzji trudnych, „mogących wywołać potężny sprzeciw”.

O ile znaczna część francuskiej opinii publicznej uważała, że zwycięstwo nad Wisłą dokonało się za sprawą szefa alianckiej Misji Wojskowej w Polsce generała Weyganda, to *pro foro interno* nie było wątpliwości, że o rezultacie bitwy pod Warszawą rozstrzygnęło dowodzenie Piłsudskiego i kontrofensywa polska znad Wieprza, będąca jego osobistym dziełem. „Le 16 août, Piłsudski prenant personnellement le commandement de l’armée de choc polonaise attaque sur le Wieprz. Il rejette les forces soviétiques vers le nord et le 16 devant le succès de son operation il peut ordonner la poursuite générale. C’est la victoire” – głosił

¹⁴² AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 67.

¹⁴³ AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 50 (sformułowanie z instrukcji francuskiego ministra spraw zagranicznych Pichona dla placówek dyplomatycznych z 10 listopada 1920).

¹⁴⁴ F. Tommasini, *Odrodzenie Polski*, s. 15.

poufny elaborat francuskiego 2^{eme} Bureau, powstały w kwietniu 1936 r. i zatytułowany: *L'Oeuvre militaire du Maréchal Pilsudski*¹⁴⁵. W kręgach wojskowych Francji nie było więc wątpliwości, że autorstwo planu bitwy warszawskiej i dowodzenie jest polskie. Jedynie w środowiskach francuskiej opinii publicznej powtarzano za Charles'em Maurrasem tezę o „cudzie nad Wisłą” i ocaleniu Europy przed bolszewizmem jako dziele francuskim¹⁴⁶.

Charakterystyki polskiego Marszałka, jakie wyszły spod pióra cudzoziemców – polityków, publicystów, historyków, dyplomatów – chociaż bardzo zróżnicowane, powtarzały kilka tych samych rzeczy. Najczęściej podkreślano silną osobowość Piłsudskiego, jego determinację w dążeniu do obranego celu, wskazywano na jego przeszłość socjalistyczną i przywiązanie do dziedzictwa polskiego romantyzmu politycznego. Zwracano uwagę na jego bezinteresowność osobistą i przywiązanie do tych wartości, które on sam nazywał „imponderabiliami”, czyli wartościami niewymiernymi i niepozbywalnymi. Wskazywano też na osobistą bezinteresowność i czystość intencji w służbie interesom państwa polskiego, tak oczywiście, jak on te interesy rozumiał.

Usiłując ukazać skomplikowaną osobowość polskiego Marszałka, zwracano uwagę na jego silne przywiązanie do konspiracyjnego stylu pracy, co tłumaczono dość zgodnie jego biografią, biografią polityka, któremu przez długi okres życia przyszło kierować podziemnym ruchem politycznym w zniewolonym kraju. Dyplomaci cudzoziemscy na ogół upatrywali w tym jego wady i bariery psychologicznej, utrudniającej pełnienie funkcji przywódczej w demokratycznym państwie¹⁴⁷. Autorzy poświęconych Piłsudskiemu rozważań z reguły akcentowali silny wpływ konspiracyjnej przeszłości na jego osobowość.

Niektórzy spośród cudzoziemców zwracali uwagę na niedostatki wykształcenia polskiego przywódcy, na brak „głębszych podstaw wykształcenia” (*greater background of education*) – jak się wyraził poseł amerykański w Warszawie Hugh Gibson w roku 1922¹⁴⁸. Miało to być pewnym ograniczeniem jego horyzontów intelektualnych. Do największych wad Piłsudskiego zaliczano jednak nie to, lecz przypisywaną mu nieznaną Zachodu, mentalności ludzi Zachodu i niezrozumienie mechanizmów demokracji parlamentarnej, której nieudany eksperyment stał się udziałem odrodzonej Polski w latach 1919–1926¹⁴⁹. Najwięźlejszą może

¹⁴⁵ SHAT, Etat-Major del' Armee, 7N 3018 (papiery 2^{eme} Bureau).

¹⁴⁶ Taki pogląd sformułował Maurras w swym głośnym artykule na łamach „Action Française” z 3 września 1920 r. Tytuł *Le miracle sur Vistule* był analogią zakorzenionego już wśród Francuzów określenia: *Le miracle sur Marne* (cud nad Marną) z września 1914 r. Słuszność tezy o francuskim autorstwie zwycięstwa nad Wisłą, albo przynajmniej o decydującym wkładzie Weyganda w polskie działania militarne w sierpniu 1920 r., uznawało wielu polityków europejskich.

¹⁴⁷ Na przykład poseł amerykański Hugh Gibson – zob. Z. Gąsiorowski, *op. cit.*, s. 435.

¹⁴⁸ *Ibidem*.

¹⁴⁹ To najczęściej podkreślał ambasador francuski Jules Laroche w swych raportach z Warszawy – na to samo zwracał też uwagę w np. w raporcie i notatce biograficznej o Józefie Becku z 8 maja 1935: AMAE, Europe 1918–1940, Pologne 298.

próbę nakreślenia miejsca tego męża stanu w polskiej historii zawarto w raporcie francuskiego 2^{-eme} Bureau z kwietnia 1936 r., podkreślając, że „w ostatnich trzydziestu latach życia [Piłsudski] osiągnął wydatne rezultaty”. Był człowiekiem walki, „surowym i dumnym żołnierzem” (*un rude et fier soldat*). „Jego postać oceni historia”¹⁵⁰.

Oczywiście interpretacje dyktatury Piłsudskiego uwarunkowane były założeniami światopoglądowymi wypowiadających się na ten temat. Inne było spojrzenie czołowych socjalistów europejskich, przywódców II Międzynarodówki (Otto Bauera, Émile’a Vanderveldego), inne liberałów, takich jak Carlo Sforza, czy Hugh Seton-Watson, a jeszcze inne konserwatystów, wychodzących z przekonania o zasadniczej nieefektywności demokracji parlamentarnej w tym kształcie, w jakim została ona zbudowana w Polsce po odzyskaniu niepodległości.

Historykom dyplomacji dobrze znane są francuskie opinie o Piłsudskim jako „germanofilu” i człowieku o mocnej niechęci do Francji, zwłaszcza do jej ustroju politycznego. Opini tych nie ma tu potrzeby szeroko cytować. Zwrócić warto natomiast uwagę na te sądy Francuzów o polskim przywódcy, które wyróżniała próba głębszego wniknięcia w motywację polityczną Piłsudskiego. Do takich z pewnością należą raporty dyplomatyczne – cytowane w niniejszym studium – ambasadorów de Panafieu i Laroche’a, jak również wspomnienia tego ostatniego. Warto wszakże sięgnąć jeszcze do wspomnień z wojny 1920 r., jakie pozostawił oficer sztabu generała Maxime’a Weyganda płk. Charles de Gaulle, późniejszy prezydent Republiki Francuskiej¹⁵¹. Jako świadek wydarzeń stwierdził on, iż widzenie w Piłsudskim germanofila jest bezpodstawne. Jest on bowiem bardziej „ksenofobem, który nienawidzi obcych (cudzoziemców)”.

Ambasador amerykański w Warszawie John Cudahy w obszernym raporcie *Poland in 1935*, datowanym na 18 lutego 1936 r. pisał do sekretarza stanu Cordella Hulla o „znaczących zyskach” (*notable gains*), jakie osiągnęła Polska pod dziesięcioletnimi rządami zmarłego przywódcy. Miał na myśli uspokojenie sytuacji wewnętrznej i awans Polski we wspólnocie międzynarodowej. Cudahy nie wątpił, że Piłsudski spowodował ograniczenie praw jednostki, ale uczynił to w interesie wyjścia z położenia, w którym znalazło się państwo polskie przed 1926 r. Była to groźba podważenia podstaw i załamania się władzy rządowej, bez której nie może przetrwać państwo¹⁵².

W maju 1935 r., pod wrażeniem śmierci Piłsudskiego, panowało za granicą dość mocne i powszechne przekonanie o doniosłości tej daty w historii Polski, jaką data ta wyznacza. Mówiono zgodnie o doniosłej roli, jaką odegrał. Pisano, iż jego nazwisko pozostanie na zawsze związane ze sprawą przywrócenia państwa

¹⁵⁰ Raport 2^{-eme} Bureau: *L'Oeuvre militaire du Maréchal Piłsudski* z 30 kwietnia 1936, SHAT/Paryż, sygn. 7N 3018.

¹⁵¹ Drukowane pod pseudonimem Henry Bidou, *La bataille de la Vistule*, „Révue de Paris”, 1 września 1920.

¹⁵² National Archives/Washington DC, Embassy in Warsaw, mikrofilm 1197/33.

polskiego na mapę Europy. Często i dobitnie powtarzano, że zmarły przywódca nie zostawił następcy, a osamotnioną Polskę w niespokojnej Europie czeka niejasna perspektywa przyszłości. Wszystko to pozostaje jeszcze jednym dowodem na to, jak mocno w świadomości ludzi Zachodu zakorzeniło się przeświadczenie o szczególnej roli tej jednostki w historii Polski. Pytanie o to, co nastąpi w przyszłości – po śmierci Piłsudskiego, stawiano sobie często w Europie, ale zazwyczaj uchylano się od odpowiedzi na nie¹⁵³.

Niewątpliwie pod koniec życia nastąpił na Zachodzie wyraźny wzrost pozytywnych ocen Piłsudskiego – także w wypowiedziach formułowanych nie na dyplomatyczny użytek, ale *pro foro interno*. Było tak mimo olbrzymich kontrowersji, jakie wywołała w stolicach europejskich polityka zbliżenia z Niemcami, której Marszałek był architektem. Wielu odnosiło wrażenie, iż jest to polityka „mądrości i umiarkowania” (*azione di sagezza e di moderazione*)¹⁵⁴. Zdecydowanie w działaniu i wyraźne uznanie zasady kompromisu w polityce międzynarodowej, potwierdzone zawarciem układów o nieagresji z wielkimi sąsiadami, to rzeczy, na których Polska wiele skorzystała – tak brzmiały w swym głównym nurcie oceny formułowane w Paryżu i Londynie, wypowiedziane świeżo po śmierci Marszałka w maju 1935 r.

Wizerunek „samoograniczającej się dyktatury”, jaki ukształtował się na Zachodzie – panował wśród współczesnych obserwatorów polskiej polityki i polskich doświadczeń. Tłumaczył rządy Piłsudskiego w Polsce w sposób przekonujący, ale się nie utrwalił. Na doświadczenie to patrzono jako na szczególnie niepowtarzalny przypadek, a nie model, dający się naśladować i przenosić w realia innych państw. Po II wojnie światowej formuła „samoograniczającej się dyktatury” odeszła w niepamięć i ustąpiła miejsca innemu modelowi – stereotypowi konserwatywnej dyktatury wojskowej.

* * *

Artykuł niniejszy nie jest definitywnym ujęciem tematu „Piłsudski i Europa”, ale to, co wynika z analizy zachowanych dokumentów dyplomatycznych i publicystyki politycznej, dałoby się ująć w kilku zwięzłych i zasadniczych konkluzjach:

(1) Dyktatura Piłsudskiego jawiła się ludziom Zachodu jako klasyczny przykład „cezaryzmu” i stanowiła widoczne zaprzeczenie „ideokracji”. Dyktatura cezarystyczna to system polityczny, w którym ład ustrojowy nie jest dostosowywany do ideologicznego wzorca, ale działa rząd, którego legitymizacją jest

¹⁵³ Historyk Władysław Pobóg-Malinowski zebrał w końcu lat 30. duży materiał poświęcony echem śmierci Piłsudskiego na arenie międzynarodowej i w oparciu o tę dokumentację przygotowywał książkę *Świat wobec zgonu Józefa Piłsudskiego*, Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, sygn. 133–135.

¹⁵⁴ Takim sformułowaniem kończył włoski ambasador w Moskwie swój raport z 21 marca 1935 r., ASMAE, URSS, Busta 17/1935.

charyzmatyczne przywództwo jednostki i nie działa zasada alternacji władzy. Przywództwo Piłsudskiego bardziej przypominało Garbaldiego niż Mussoliniego.

(2) Na Zachodzie powstały zasadniczo dwie rozbieżne interpretacje rządów Piłsudskiego. Według pierwszej z nich polski przywódca jawił się jako dyktator, który pozbawił Polaków ustroju demokratycznego i stworzył jakiś rodzaj dyktatury autorytarnej, konserwatywnej i nacechowanej wzrastającą represyjnością. Wedle drugiej z nich był politykiem, który za cenę ograniczenia demokracji zapewnił Polsce jednak jakiś rodzaj potrzebnego spokoju wewnętrznego, chociażby na jakiś okres przejściowy, dając odrodzonemu państwu możliwość wewnętrznej konsolidacji w bardzo niekorzystnej konstelacji zewnętrznej. Dla jednych była to dyktatura zaledwie modyfikująca dalece niedoskonały parlamentaryzm polski, dla innych zaś – brutalna władza autorytarna.

(3) Szczególny charakter rządów Piłsudskiego cechowała swoista programowa aideologiczność, czyli brak urzędowej doktryny państwowej. Zastępowała ją charyzmatyczna osobowość przywódcy i skupiona wokół niego „elita zasługi”, odwołując się do pojęcia, które wprowadził do obiegu powszechnego socjolog Vilfredo Pareto¹⁵⁵. Ocena tego modelu władzy jakby się wymykała wszelkim definicjom. Niepowodzeniem kończyła się każda próba zaszeregowania tego reżimu do prawicy albo do lewicy. Do charakterystyki rządów Piłsudskiego bardziej już pasował model „samoograniczającej się dyktatury”, prawie nieznaną analogii w ówczesnej Europie, pogrążonej w cieniu „rewolucji totalitarnej” – mówiąc językiem Franza Borkenaua¹⁵⁶.

(4) Historyk włoskiego faszystu Renzo De Felice wyróżnił kilka uwarunkowanych światopoglądowo i politycznie interpretacji tego fenomenu w myśli historycznej. Wskazał więc na interpretację komunistyczną, socjalistyczną, liberalną i chrześcijańską (katolicką)¹⁵⁷. Podobnie postąpiła Maria Zmierzczak w swych *Sporach o istotę faszystu*, będących ważnym polskim komentarzem do dziejów faszystu¹⁵⁸. Niewątpliwie nie mogliśmy jednak posłużyć się tą samą formułą do klasyfikacji rządów Piłsudskiego w ujęciu zachodniej nauki, myśli politycznej i opinii publicznej. Można by zauważyć jedynie to, że w kręgach europejskiej lewicy, przede wszystkim tej komunistycznej, ale również w środowiskach II Międzynarodówki, utrwałała się opinia, że dyktatura Piłsudskiego jest jakąś formą faszystu. Z kolei dla środowisk o orientacji liberalnej była to dyktatura o obliczu konserwatywnym, zbudowana na „wtargnięciu” wojska do polityki. Również tej interpretacji zaprzeczały niektóre wydarzenia

¹⁵⁵ Teoria elit była ważnym komponentem europejskiej debaty wokół dyktatur autorytarnych i władzy totalitarnej w okresie międzywojennym. Koncepcje Geatana Moscì, Roberta Michelsa i Vilfreda Pareto użytkowano najczęściej.

¹⁵⁶ F. Borkenau, *Totalitarian Enemy*, New York 1938.

¹⁵⁷ R. De Felice, *Interpretacje faszystu*, przeł. M. de Rosset-Borejsza, Warszawa 1987.

¹⁵⁸ M. Zmierzczak, *Sporo o istotę faszystu*, Poznań 1988.

i fakty, jak chociażby nowoczesna reforma oświaty, przeprowadzona w latach 1932–1935, zwana Jędrzejewiczowską, którą wysoko oceniali na przykład Jean Piaget i Maria Skłodowska-Curie. Generalnie jednak wizerunek „dyktatury zachowawczej” zdominował myślenie o Polsce Piłsudskiego na Zachodzie i jest aktualny do dzisiaj, a niekiedy przybiera wprost karykaturalną, zafalszowaną postać.

(5) Niewątpliwie Piłsudski postrzegany był jako twórca szczególnej w swym rodzaju dyktatury. Pierwszym wyróżnikiem tej dyktatury było to, że nie stworzyła ona systemu, jej twórcy bowiem nie zbudowali ruchu masowego poparcia dla władzy¹⁵⁹. Nie posługiwali się mobilizacją mas. Nie mieli również rozwiniętej ideologii własnej¹⁶⁰. „Dyktatura polska” była oparta na rządach osobistych wybitnej jednostki i skupionej wokół niej stosunkowo wąskiej elity władzy, podstawowym zaś instrumentem tej władzy stała się armia.

(6) Wiele rozważań nad rządami Piłsudskiego powstało w związku z usiłowaniami zrozumienia skomplikowanej osobowości polskiego przywódcy. Zasadniczo jawił się on jako osobowość autorytarna, niewolna jednak od różnych słabości i co najważniejsze – o wielkich zasługach dla Polski. Najmocniej podkreślano jednak jego osobistą bezinteresowność. Niektórzy eksponowali jego silne przywiązanie do dziedzictwa polskiego romantyzmu, którego zasadniczym wyrazem była wierność imponderabliom.

(7) To, co szczególnie uderza w poświęconych Piłsudskiemu ocenach i rozważaniach z lat międzywojennych, to silne akcentowanie historycznego dziedzictwa Polski dawnej w związku z budowaniem przez Polaków Polski nowej, odrodzonej w roku 1918. Wątek ten zawsze eksponowali cudzoziemcy, starający się zrozumieć wpływ historii na oblicze tej Polski, którą oglądali jako „państwo nowe”. Wydawało im się, iż historia tłumaczy teraźniejszość Polski w dużo większym stopniu niż w wypadku innych narodów Europy. Dziedzictwo Polski dawnej, przedrozbiorowej i porozbiorowej, nie było jednoznacznie oceniane. Jawiło się dużo częściej jako obciążenie, aniżeli walor. Było ono, w oczach cudzoziemskich obserwatorów i świadków epoki, dziedzictwem Polski szlacheckiej, Polski trawionej przez wewnętrzną anarchię, Polski, która nie potrafiła stworzyć ustroju dającego pewne minimum stabilizacji i w związku z tym uległa przemocy mocarstw rozbiorowych w końcu XVIII wieku.

(8) Z tezy o „anarchicznym dziedzictwie” Polski wyciągano w Europie różne wnioski. Często uważano, że ta tradycja, tak mocno wpisana w dzieje Polski, dała o sobie znać na nowo w odrodzonym państwie. Przyniosło to kryzys parlamentaryzmu i zamach stanu Józefa Piłsudskiego. Zastanawiano się nad

¹⁵⁹ Pierwszym usiłowaniem stworzenia takiego ruchu był, jak wiadomo, Obóz Zjednoczenia Narodowego, powołany do życia dopiero w lutym 1937 r.

¹⁶⁰ Co więcej, Piłsudski z wyraźną niechęcią i sarkazmem reagował na samo sformułowanie „ideologia” albo „doktryna”. Pojęcia te kojarzyły mu się z czymś schematycznym, zastygłym w rutynie, będącym zaprzeczeniem tego co najważniejsze, czyli dynamiki życia.

tym, czym był system rządów, jakiemu zamach ten dał początek. Odpowiedzią najczęściej powtarzaną była opinia, iż Polska ma konserwatywną i wojskową dyktaturę wąskiej elity – „elity zamkniętej” w rozumieniu Pareto. Nie był to system faszystowski – dobrze rozumiała to ogromna większość zagranicznych obserwatorów życia wewnętrznego Polski. Ale to niekoniecznie prowadziło do pozytywnej oceny. Faszyzm miał swój znaczny potencjał modernizacyjny, a „dyktatura polska”, jako reżim konserwatywny, w którym dysponentem władzy stała się wąska elita władzy, była go pozbawiona. Ten stan rzeczy kształtował w dużej mierze negatywny wizerunek rządów Piłsudskiego na Zachodzie.

(9) W Polsce dzisiejszej autorytet Piłsudskiego stawiany jest bardzo wysoko. Upływający czas sprawił, że to wszystko, co pozostaje negatywną stroną jego rządów, jakby wygasło w pamięci zbiorowej. Właściwie wszystkie usiłowania stworzenia „polityki historycznej” odwołują się do tej postaci. Warto może więc przyglądać się ocenom cudzoziemców, którzy patrzyli na jego rządy bez dystansu, który jest przywilejem historyków, ale w działaniu *hic et nunc*. Często były to sądy powierzchowne, równie często powstające wskutek wątpliwych wyobrażeń i braku dostatecznych informacji o życiu Polski. Nierzadko jednak zdarzały się opinie, których historyk polski nie powinien traktować *per non est*, nawet jeśli (a może właśnie dlatego) są one w sprzeczności z wieloma wyobrażeniami i stereotypami kulturowymi w świadomości Polaków.

(10) Na próżno szukalibyśmy w opinii cudzoziemców jednej, rozstrzygającej oceny roli Marszałka Piłsudskiego w historii Polski i Europy. Oceny takiej, stanowiącej *consensus omnium* tych, którzy analizowali realia Polski Odrodzonej, na pewno nie znajdziemy. Nic w tym niezwykłego. Nie było bowiem jednolitej, jednoznacznej opinii o Piłsudskim – także i w Polsce. Dla jednych był to architekt błędnej polityki wschodniej i dyktator, który dokonał zbrojnego zamachu stanu, burząc demokratyczny porządek. Dla innych był autorem zwycięstwa na Wiśle w sierpniu 1920 r. oraz człowiekiem, który dał Polsce „granice i wolność”, „siłę i szacunek świata” – jak mówił na jego pogrzebie w Krakowie prezydent Rzeczypospolitej 18 maja 1935 r. Spojrzenia na postać polskiego przywódcy i spory o jego miejsce w rozgrywającej się historii i życiu narodu polskiego były różne i będą różne wśród samych Polaków. W znacznej też mierze kształtowały one stosunek zagranicy do Polski Odrodzonej, postrzeganej dużo częściej jako źródło destabilizacji i niepokoju, a dużo rzadziej jako składnik równowagi europejskiej¹⁶¹. Piłsudski, jak chyba większość wielkich jednostek w dziejach, nie daje się ująć jednowymiarowo i wciąż wymyka się jednoznacznej ocenie. Tak zapewne pozostanie.

¹⁶¹ Szersze rozważania na ten temat autor niniejszych słów planuje zawrzeć w przygotowywanej do druku książce: *Polska Odrodzona w oczach Zachodu. Czynniki równowagi czy źródło niepokoju?*

INTER-WAR EUROPE TOWARDS JÓZEF PIŁSUDSKI'S REGIME.
INTERPRETATIONS OF "SELF-LIMITING DICTATORSHIP"

Summary

Józef Piłsudski's Poland – particularly during 1926–1935 period – appeared to be a completely atypical and distinctively separate model of the state which was not a totalitarian dictatorship and which did not imitate Fascism but which at the same time possessed a charismatic leader. Although Polish state obviously was not a European superpower (it was rather seen as a „new state” in the peripheral part of the continent), considerations on contemporaneous Poland were nevertheless relatively often and quite attentively undertaken in the West. Out of all attempts to understand and interpret Piłsudski's phenomenon the most interesting ones appear to be those which pay particular attention to peculiar properties of „lenient dictatorship” in Poland. It can justifiably be claimed that these interpretations led to the establishment of separate scientific model of „self-limiting dictatorship”. Polish state, governed in accordance with authoritarian principles, purposefully refrained from intervening in many spheres of social existence and respected many significant elements of political pluralism but overthrew the rule of power alternation. These were the most important features of indicated structural model. This type of dictatorship was a result of Piłsudski's work. He deliberately tried to implement a model of „non-ideological rule” and decided not to build a single-party system. Although the year 1930 – the symbolic moment of which is the imprisonment of opposition Members of Parliament in Brest – at least partly undermined the validity of such interpretations, it still did not entirely abolish them. The careful collection of various evaluations of Polish political system during 1926–1935 period formulated by many Western observers seems to be an essential component of „Reborn Poland's” image in the „eyes of the West”. The author of this article prepares an extensive monograph devoted to the latter subject which will be published in 2011.